

W NUMERZE:

- Nasi kandydaci w wyborach
- Rozmowa z Lucjanem Franczakiem
- Które „Tempo” żyje?
- AMO: szansa dla wszystkich
- Ślubowanie w WOSSM
- Niech przemówi piłka...
- 95 lat Beskidu

futbol

małopolski



Święto Zmarłych

Pamiętamy!

czytaj na str. 3-4

BEZ DYŻURNEGO OPTYZMU

Małopolska lokomotywą, nie zawada!



Ni z tego, ni z owego, mamy wroga najpierwszego... W przekazach medialnych, których źródłem i inspiracją są rozmaite stołeczne redakcje, upowszechniana jest sugestia o jądrze opozycji wobec aktualnych władz PZPN. W roli tej obsadzono, nie pytając o zdanie, działaczy Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Siłą rozpędu godnością lidera „zaszczyciono” jego prezesa, czyli niżej podpisanego...

Już samo odwzorowywanie modelu parlamentarnego układu sił politycznych do realiów federacji sportowej, działającej na podstawie prawa o stowarzyszeniach, jest przejawem ignorancji i brakiem wiedzy o realiach środowiskowych. Nawet gdyby na siłę porównywać niektóre mechanizmy funkcjonowania demokracji parlamentarnej, np. role klubów, frakcji, głosowania wotum zaufania dla rządu, pojęcie opozycyjności wobec wybranych władz PZPN traci intelektualną fanfaronadę. To, że krakowskie, czy szerzej: małopolskie, środowisko piłkarskie od przenosin siedziby PZPN do Warszawy starało się pełnić rolę alternatywnego ośrodka wobec centrali, wynikało z konieczności i pojawiających się problemów, do rozwiązywania których niezbędne było doświadczenie krakowian.

Wybitni przedstawiciele krakowskiego piłkarstwa, wywodzący się z heroicznych czasów dyscypliny, nawiązujący wprost do dorobku takich ludzi jak dr Henryk Jordan, nie tylko przyjęli wtedy postawę recenzencką, ale w konstruktywny sposób inicjowali i korygowali kierunki pracy najwyższej władzy związkowej. Dr Edward Cetnarowski, red. dr płk Adam Obrubański, Tadeusz Synowiec, Józef Kałuża, Jan Weyssenhoff, Ignacy Izdebski, gen. Bernard Mond, red. Kazimierz Dobija i wielu innych wnieśli do działalności związkowej nie tylko krytycyzm, ufundowany na filozofii prymatu dobra publicznego, ale inspirowali centralę wieloma oryginalnymi, pozytywnymi koncepcjami. Wyrazicielem tego ozdrowieńczego nurtu, tak twórczo wpływającego na spopularyzowanie i umasowienie polskiego piłkarstwa, były tamy krakowskiej ogólnopolskiej redakcji „Raz, dwa, trzy”, na których niektórzy z wyżej wymienionych zamieszczali teksty publicystyczne, wywołujące żywą dyskusję nie tylko środowiskową.

Potencjał sportowy i intelektualny kolebki naszego piłkarstwa - istotny dla realiów

przedwojennego PZPN, po II wojnie światowej, w czasach PRL - był ogólnie ograniczany, ze szkodą dla dyscypliny. Zwłaszcza w szczycie stalinizmu, po likwidacji podmiotowości związku, przekształconego w zarządzaną centralnie metodami nakazowo-administracyjnymi sieć wojewódzkich sekcji GKKF, którymi kierowali mianowani urzędnicy, brani najczęściej z aparatu politycznego LWP lub z grona delfinów partyjnych, skupionych w ZMP! Po październikowym (1956) przesileniu, do PZPN powróciła samodzielność, niestety, sterowana, co stało się przedmiotem wielu kontestacyjnych manifestacji działaczy krakowskich, takich jak płk Henryk Reyman, Bolesław Pirożyński, Stanisław Filipkiewicz, Andrzej Rutkowski...

W nową rzeczywistość ustrojową, po 1989 roku, PZPN wkroczył niejako z marszu, jak gdyby zaskoczony zakresem przemian. Słusznie starając się zachować z minionej tradycji wszystko, co dobre, z pewną nieśmiałością otwierał się na nowe prądy. Nie zdołał np. zapobiec zjawisku korupcji, która przybrała rozmiary gargantuiczne, a w fazie rozliczania owej patologii nie był w stanie odpowiedzieć na kluczowe pytanie dla przyszłości, czyli o genezę i przyczyny zjawiska. Nie zdołano zdiagnozować choroby i ustalić, jak wiele jej negatywnych pierwiastków miało swe źródło w praktykach piłkarstwa uprawianego w PRL, a ile zła wniosło bezkrytyczne zauroczenie się intensywną profesjonalizacją i komercjalizacją naszej dyscypliny, utożsamianych jako symptomy nowoczesności i postępu!

Z tego, a także innych powodów, rozwój dyscypliny toczy się poniekąd spontanicznie i żywiołowo. Rola centrali w ostatnim ćwierćwieczu sprowadzona została głównie do funkcji administratora rozgrywek, selekcjonowania coraz bardziej rozrastających się reprezentacyjnych kadr, poszukiwacza sponsorów i finansowych partnerów. W trakcie tzw. pol-

skich wojen futbolowych kolejne ekipy sterników PZPN systematycznie kapitulowały przed presją czynników rządowych, które politycznymi i administracyjnymi metodami wymusiły na nim cały szereg rozwiązań ograniczających niezależność. Podyktowane ogólnie korekty statutu mocno ograniczyły demokrację wewnątrzwiązkową, otwarty drogę do poddania 95-procentowej większości klubów piłki amatorskiej oligarchicznemu interesom właścicieli piłkarskich spółek akcyjnych.

Praktyka ostatniej kadencji (2012-2016) potwierdza również inspirowany ogólnie trend do marginalizacji terenowych struktur piłkarskich, głównie wojewódzkich związków sportowych. Kwestionowany jest federacyjny model PZPN i krok po kroku, nie zawsze zgodnie z literą, a zwłaszcza duchem obowiązującego statutu, wcielane są w życie korporacyjne procedury w zarządzaniu. Mówiąc ludzkim językiem, coraz mniej szacunku dla partnerskiej demokracji, coraz mniej postanowień skonsultowanych z dotami, coraz więcej autorytarnych decyzji, wdrażanych bezdyskusyjnie, na zasadzie „Warszawa powiedziała, sprawa skończona!”.

Trudno zatem, aby tego typu kierunek znalazł aprobatę środowiska krakowskiego i jego przedstawicieli na gremiach związkowych, w ich wypowiedziach publicznych. Nie znajduje, bo znajdować nie może. Zgoda na zmarginalizowanie MZPN i zrównanie go w prawach z regionami znacznie słabszymi organizacyjnie i sportowo nie przejdzie. Nie chodzi tu nawet o czysty prestiż i napinanie muskułów, ale o szacunek dla dorobku pokoleń i ich wkład w budowanie gmachu polskiej piłki. Nie może być zgody również na paternalistyczne metody kierowania współzawodnictwem na najwyższych szczeblach rozgrywek... Raz jeszcze wymienimy w tym miejscu biurokratyzm przy niedopuszczeniu do rywalizacji na szczeblu centralnym zwycięzcy Pucharu Polski 2013 w Małopolsce - piłkarzy Tymbarku, licencyjne uwalenie Unii Tarnów, Kolejarza Stróże (nikt nie uронił w PZPN łezki z powodu faktycznego zamordowania piłki w tej miejscowości!), szderstwa na temat ekstraklasowych aspiracji Bruks-Betu Nieciecza, skwapliwe omijanie Krakowa, jako potencjalnego organizatora międzynarodowych meczów I reprezentacji...

Wspomniane, niesprawiedliwe decyzje odkładają się na naszej świadomości i budzą wolę sprzeciwu. Nie oznacza ona nałożenie na siebie roli ślepej opozycyjności, nastawionej na destrukcję. Mamy pozytywny program współdziałania ze strukturami PZPN, doceniamy nieprzeciętny sukces wizerunkowy, dostrzegamy rysujący się przełom w rywalizacji globalnej i kontynentalnej, wynikający z autorskiego projektu Nawatka - Boniek. Wierzymy, że reformatorska gorączka zdoła ostudzić najbardziej nieracjonalne innowacje. Jeśli pozwalamy sobie głosić odrębne zdanie w takich kwestiach jak np. powrót do trzykrotnie powracającej i znikającej formuły makroregionalnej III ligi, to nie nihilistyczna demonstracja na przekór, ale efekt lepszego słuchu tego, co artykułują trzecioliigowe kluby...

RYSZARD NIEMIEC

ŚWIĘTO ZMARŁYCH

Jest taki dzień w roku...
Kiedy refleksja w serce się wkrada,
deszczowy zazwyczaj i zimny...
dzień...1-ego listopada.

To taki czas zadumy,
modlitwy nad zmarłymi duszami.
Choć ICH już nie ma wśród nas...
kochamy nadal, więc pamiętamy.

Patrzę na płomień tłący się w zniczu.
Smutek i żal się we mnie budzi.
Spoglądam w niebo i zadaję pytanie:
„Dlaczego Boże, zabierasz dobrych ludzi?”

Zabierasz tych, co mają serca szlachetne.
A ci bez niego po ziemi stąpają.
Dlaczego śmierć musi rozdzielać tych...
którzy tak bardzo się kochają.

Kiedy już opuszczam bramy cmentarza...
zmarłe dusze żegnam powoli...
Nie proszę Boga o życie, ale mam nadzieję...
że za rok tu przyjdź mi pozwoli...

W całej Małopolsce odwiedzano mnóstwo nekropolii, gdzie spoczywają Ludzie Futbolu. Delegacje MZPN i Rady Seniorów pojawiły się na Cmentarzach Rakowickim, Podgórskim i w Batowicach, składając hołd m. in. dla Henryka Reymana, Bernarda Monda, Daniela Czerneckiego, Mieczysława Karusa i Józefa Kałuży.

Podczas ostatniego posiedzenia Zarządu MZPN wysłuchano wystąpienia pełnomocnika Prezydenta Miasta Krakowa Jana Okońskiego i prezesa Rady Seniorów KS Cracovii Jerzego Łudzika dotyczących inicjatywy budowy pomnika Józefa Kałuży przed stadionem MKS Cracovia. Zaproszeni przybliżyli wielkie zasługi i karierę sportową Józefa Kałuży, wybitnego w latach 1912-1931 zawodnika KS Cracovia. Józef Kałuża był 20-krotnym



reprezentantem Polski, olimpijczykiem (Paryż 1924), kapitanem związkowym PZPN i członkiem Zarządu KOZPN (1931-1937), od 1937 roku członkiem nowopowstałej Rady Seniorów KS Cracovia. Zaproszeni poprosili o wsparcie finansowe na budowę pomnika, zaznaczając, że uzbierali do tej pory kwotę 30 tys. złotych. W odpowiedzi wyrażono pogląd, iż akurat w Krakowie nikogo nie trzeba przekonywać do konkretnego wsparcia tej szczytnej idei.

Pamięć

Działacze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej nigdy nie zapominają o Zmarłych. Odwiedzają Ich, aby zapalić znicze, złożyć kwiaty, wspólnie z Nimi zadumać się nad kruchością życia i nieuchronności przemijania.

W ostatnim roku szeregi Piłkarskiej Rodziny Małopolskiej opuścili m. in:

• **Wiesław Gawlik** (64). Zaczynał w 1978 jako sędzia piłkarski, towarzysząc takim arbitrom jak Janusz Hańderek i Jacek Pocięgiel. Następnie był związkowym obserwatorem i delegatem, zaś w ostatnich latach członkiem Komisji ds Piłkarstwa Młodzieżowego MZPN, a także kierownikiem

młodzieżowych reprezentacji MZPN. Czynił to w drużynach trenerów Jerzego Smotera oraz Jerzego Płonki i Michała Wiącka z doskonałym skutkiem, na miarę supremacji tych zespołów w ogólnopolskiej rywalizacji.

• **Jerzy Guznar** (61). Był znanym sędzią piłkarskim, aktywnie uczestnicząc w działalności sportowości sędziowskiej.

• **Maksymilian Cisowski** (63). Był synem Kazimierza Cisowskiego, we wczesnym okresie powojennym jednego z czołowych piłkarzy krakowskiej Wisty. Zaczynał jako bramkarz „Białej Gwiazdy”, następnymi klubami były: Górnik Libiąż, Górnik Jaworzno, 09 Mysłowice, GKS Katowice i Górnik Siersza. Już w roli przede wszystkim trenera, ale czasem także działacza, pracował w Górniku Siersza, Kablu i Garbarni Kraków, Świcie Krzeszowice, Kmicie Zabierzów i nowosądeckiej Sandecji. Ponadto współpracował z KOZPN i MZPN.

• **Maciej Madeja** (74). Wieloletni, zasłużony działacz Krakowskiego Okręgowego Związku



Piłki Nożnej, następnie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. W latach 1997-2000 pełnił funkcję przewodniczącego Wydziału Gier i Dyscypliny. Przez kilka kadencji był członkiem Zarządu Kolegium Sędziów. W ostatnich latach aktywnie działał w Radzie Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Były sędzia piłkarski, następnie obserwator, prowadził jako sędzia główny 43 treningi noworoczne Cracovii. Przez wiele lat był nie-rozerwalnie związany z Cracovią, w której pełnił funkcję kierownika pierwszej drużyny.

• **Kazimierz Trampisz** (85). Uchodził za kultową postać polskiego futbolu. Był urodzonym napastnikiem i tylko na tej pozycji grywał. 11-krotny reprezentant Polski dla drużyny narodowej strzelił 4 gole. Wychowanek KS Lokomotiv Stanisławów, dla Polonii Bytom (1947-1962) zdobył dwa tytuły mistrza Polski (1954, 1962). Sportową karierę kończył w Stali Rzeszów (1963-1964), ponadto zaraz po wojnie występował w Hejnale Kęty. Uczestniczył w Igrzyskach Olimpijskich w 1952 w Helsinkach. Jako szkoleniowiec prowadził Polonię, Stal Rzeszów, GKS Katowice, Zagłębie Sosnowiec, zaś w początkach lat 70. ubiegłego wieku - Hutnika Kraków. Od jesieni 1983 trenował drużynę Przeboju, występującą wówczas w A klasie. Wywalczył z nią w sezonie 1985/86 awans do klasy terenowej Podokręgu Chrzanów. W Wolbromiu pracował lat siedem.

• **Janusz Czernek** (68). Był wychowankiem Wisły, skąd trafił do Górnika Siersza. Następnie był cenionym zawodnikiem Garbarni, gdy „Brązowi” występowali jeszcze na starym Ludwinowie i rozstawiali się z nim. Zakończył karierę w Tramwaju Kraków.

• **Jan Antczak** (78). Był wychowankiem AKS Chorzów, później występował w Pogoni Pieszyce i Bielawiance, ale zdecydowanie najbardziej kojarzy się Go z Cracovią. Pojawiał się w niej w 1962 i na stadionie przy ul. Kałuży spędził długich dziesięć sezonów. Osobą, która przekwalifikowała Jana Antczaka z napastnika w bocznego defensora był znany trener Augustyn Dziwisz. To on słusznie uznał, że domeną podopiecznego powinna być lewa flanka obrony. Na niej prezentował Jan Antczak ustabilizowaną formę na dobrym poziomie.

Jako trener był w Cracovii asystentem Artura Woźniaka i Michała Matyasa.

• **Jana Ryszkę** (82) i **Zbigniewa Hnatię** (61) wspominamy w tym numerze „FM”.

Ogromne straty poniósł kraj, Europa i świat:

• **Gerard Cieślik** (86) - legenda Ruchu Chorzów i reprezentacji Polski (45 meczów, 27 goli). W barwach „Niebieskich” rozegrał 239 meczów i strzelił 168 goli (trzeci najskuteczniejszy strzelec w historii polskiej Ekstraklasy). Bohater meczu ze Związkiem Radzieckim w 1957, w trakcie którego dwa razy wpisał się na listę strzelców.

• **Ryszard Kraus** (49) - podpora Górnika Zabrze z początku ostatniej dekady XX wieku. Czterokrotny reprezentant Polski.

• **Bill Foulkes** (81) - gwiazda Manchesteru United w latach 1951 - 1970. Z zespołem z Old Trafford związany przez całą karierę. Zdobywca Pucharu Mistrzów w 1968 roku, czterokrotny mistrz Anglii.

• **Nilton Santos** (88) - historia Botofago oraz reprezentacji Brazylii. Dwukrotny mistrz świata (1958 i 1962).

• **Eusebio** (71) - najwybitniejszy piłkarz w historii Portugalii. Brązowy medalista i król strzelców mistrzostw świata w 1966 roku. W barwach Benfiki Lizbona rozegrał 301 meczów, w których strzelił 317 goli. Zdobywca Złotej Piłki za rok 1965.

• **Mario Coluna** (78) - inny filar portugalskiej piłki i Benfiki Lizbona. W drużynie narodowej zagrał 57 razy i zdobył 8 bramek. Podczas MŚ '66 był kapitanem zespołu, który wywalczył brązowy medal. W barwach Benfiki dwukrotnie sięgał po klubowy Puchar Europy.

• **Czesław Uznański** (84) - legendarny „Prezes”, wspaniale kojarzony z Zagłębiem Sosnowiec. Reprezentant Polski, strzelec pierwszego gola na Stadionie Ludowym w Sosnowcu.

• **Hideraldo Bellini** (84) - kapitan brazylijskiej reprezentacji, która sięgnęła w 1958 po raz pierwszy po mistrzostwo świata. Jeszcze za życia wystawiono mu pomnik przed Maracaną.

• **Georgi Stawkow** (55) - bułgarski napastnik z przełomu lat 70. i 80. Zdobywca Złotego Buta dla najlepszego strzelca lig europejskich w sezonie 1980/81. Jedna z największych gwiazd w historii CSKA Sofia.

• **Luis Aragones** (75) - legenda Atletico Madryt. Mistrz Hiszpanii z klubem ze stolicy jako piłkarz i trener. Twórca potęgi „La Roja”, z którą w 2008 sięgnął po mistrzostwo Europy.

• **Richard Moeller Nielsen** (76) - selekcjoner reprezentacji Danii w latach 1990 - 1996. Twórca słynnego „Duńskiego dynamitu” - zespołu, który kuchennymi drzwiami (po dyskwalifikacji Jugosławii) awansował na Euro 1992, a ostatecznie sięgnął na turnieju po złoty medal.

• **Sir Tom Finney** (92) - wielka gwiazda reprezentacji Anglii z przełomu lat 50. i 60, w barwach której zdobył 30 goli w 76 meczach. Całą karierę związany z Preston North End.

• **Tito Vilanova** (45) - wieloletni asystent Pepa Guardioli w Barcelonie, w czasie, gdy klub sięgał po czternaście różnych trofeów. W 2012 roku został pierwszym trenerem „Blaugrany” i zdobył mistrzostwo Hiszpanii, mimo że w trakcie sezonu zmuszony był przerwać pracę z powodu wykrytego u niego raka.

• **Vujadin Boskov** (82) - trenerski obywatel. W swojej karierze pracę zmieniał szesnaście razy. Na początku lat 80. trenował piłkarzy Realu Madryt. Wygrał z klubem mistrzostwo Hiszpanii i doprowadził „Królewskich” do finału Pucharu Mistrzów.

• **Marinho Chagas** (62) - reprezentant Brazylii podczas MŚ w 1974 roku. To on stracił piłkę w akcji, po której Grzegorz Lato dał Polakom srebrny medal na niemieckim mundialu.

• **Gyula Grosics** (88) - bramkarz węgierskiej „Złotej Jedenastki” Gustava Sebesa. Wicemistrz świata z 1954 roku.

• **Alfredo Di Stefano** (88) - legenda Realu Madryt. Pięciokrotny zdobywca Pucharu Mistrzów w barwach „Królewskich”. Dwukrotnie uznany za najlepszego piłkarza Starego Kontynentu. W późniejszych latach trener oraz honorowy prezes madryckiej ekipy.

• **Andrij Husin** (42) - wieloletni reprezentant Ukrainy. Uczestnik mistrzostw świata w 2006 roku. Przez większą część kariery związany z Dynamem Kijów.

• **Klas Inggesson** (28.10.2014, 46 lat) - wieloletni reprezentant Szwecji. Członek jednej z najlepszych reprezentacji „Trzech Koron” w historii. Brązowy medalista mistrzostw Europy w 1992 roku i mistrzostw świata rozegranych dwa lata później.

(JC)



• Beskid Andrychów – Cracovia 1-4

Gole: Michał Adamus 27 - Dariusz Zjawiański 29, Damian Dąbrowski 23, Paweł Jaroszyński 29, Dawid Nowak 79.

BESKID ANDRYCHÓW: Kurzyniec (41 Majerczyk) - Klimczyk (45 Młynarczyk), Jurczak, Kapera, Piszczek (65 Marczyński), Adamus, Kaczmarczyk (41 Słupski), Ł. Rupa, D. Rupa (75 Burski), Moskała (41 Świąś), Pająk.

CRACOVIA: Perdijć (55 Kwiatkowski) - Rymaniak, Żytko, Marciniak, Deleu (41 Dudzić), Dąbrowski (59 Szeliga), Cetnarski, Budziński (41 Mrozik), Jaroszyński (41 Dialiba), Zjawiański (Moskała), Nowak.

Przed rozpoczęciem pojedynku Ryszard Niemiec, prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, wręczył prezesowi Beskidu Krzysztofowi Kokoszcze okazały, jubileuszowy puchar. Ten mecz był wyjątkowy także dla Tomasza Moskały, który po latach powrócił na kilkanaście minut do składu Cracovii. Szczególne atrakcje miały miejsce w przerwie spotkania. Młodzi piłkarze Beskidu otrzymali odznaczenia za sukcesy odniesione w poprzednim sezonie. Z kolei kibicom rozdano kalendarze oraz pamiątkowe bilety, rozlosowano piłki i koszulki z autografami. Później członkowie andrychowskiego klubu kibiców urządzili na trybunie efektowny pokaz sztucznych ogni.

Z kart historii...

Andrychowski Klub Sportowy Beskid Andrychów utworzony 14 grudnia 2007 roku jest spadkobiercą tradycji dawnych andrychowskich klubów - KS Beskid, KS Włókniarz oraz TS Beskidy.

Największe sukcesy andrychowskiej piłki przypadły na lata 1951-62, kiedy to Beskid (wówczas pod nazwą zrzeszeniową Włókniarz), grał w krakowskiej lidze okręgowej, czyli na trzecim szczeblu rozgrywkowym (obecnie II liga). Andrychowianie zdobywali mistrzostwo w latach 1953 i 1955. Jednak w rozgrywkach o



Beskid Andrychów dożył w dobrej kondycji 95 lat. Jubileuszowe obchody miały miejsce w sobotę 11 października. Główną atrakcją dnia było spotkanie zespołów grających w pasiastych, biało-czerwonych koszulkach, czyli drużyn Beskidu i Cracovii. Trybuny stadionu przy ulicy Kościuszki wypełniły się niemal do ostatniego miejsca. Piękna słoneczna pogoda sprzyjała widowisku. Już w pierwszej połowie meczu padły 4 gole, trzy strzelili goście ale i gospodarze wykorzystali szansę, zdobywając efektowną bramkę. Krakowianie ostatecznie podwyższyli wynik na 4-1.

wejście do II ligi występował bez powodzenia. Później Beskid grał w krakowskiej klasie A, a po zmianie podziału administracyjnego kraju w latach 1976-2000 w bielskiej lidze okręgowej oraz klasie A.

Przełomowym okresem w historii klubu był sierpień 2000 roku. Po ostatecznym i definitywnym rozpadzie Klubu Sportowego Beskid Andrychów, z jego szczątków powstały w mieście dwa większe kluby - siatkarski Międzyskolny Klub Sportowy Andrychów i piłkarskie Towarzystwo Sportowe Beskidy. Jak się później okazało, więcej szczęścia miała sekcja siatkarska...



Okazały puchar od MZPN

Beskid Andrychów świętował 95-lecie

W sezonie 1999/2000 andrychowianie zajęli 5. miejsce w bielskiej okręgówce. Sezon później już 2. i wraz z Babią Górą Sucha Beskidzka awansowali do IV ligi małopolskiej. Nie były to jednak długie i szczęśliwe występy. Gromadząc zaledwie 19 punktów, Beskid zajął ostatnie miejsce i został zdegradowany.

W 2002 roku rządy w TS Beskidy objął Zenon Turowski - człowiek z zewnątrz, który dzięki swojemu doświadczeniu w prowadzeniu zespołów piłkarskich miał wyprowadzić andrychowski futbol na prostą.

W sezonie 2002/2003 (już jako Beskidy) zespół ledwo uniknął spadku do klasy A, zaj-

mując ostatecznie 9. miejsce w wadowickiej V lidze. Rok później było to miejsce 7., a w sezonie 2004/2005 już 2. tuż za Przebojem Wolbrom, który był wtedy zespołem wyrastającym ponad poziom ligi okręgowej. W sezonie 2005/2006 Beskidy jak burza przeszły przez rozgrywki ligowe, gromadząc 88 punktów i nie notując żadnej porażki! Uzyskały awans do jedynogrupowej IV ligi małopolskiej, w której toczyły wyrównane boje z bardziej doświadczonymi rywalami.

Druga rewolucja w ciągu raptem siedmiu lat stała się faktem 12 grudnia 2007 roku. Wtedy to do dymisji podał się cały zarząd Beskidów z Zenonem Turowskim na czele. Dwa dni później powołano nowy zarząd, na którego czele stanął Fryderyk Wałaszek. Grupa aktywnych przedsiębiorców podjęła się nie lada zadania. Odzyskanie zaufania wśród przedstawicieli władz, lokalnej społeczności oraz uregulowanie ogromnych długów stało się priorytetem. Struktura działalności klubu oparta o tak zwany „Klub Stu” dała gwarancję stabilizacji organizacyjnej i finansowej. Marka Beskidu Andrychów zaczęła odzyskiwać swój dawny blask. Najbardziej znanymi piłkarzami grającymi w barwach Beskidu są: Adam Kokoszka, Tomasz Moskała, Mariusz Magiera, Mirosław Kmiec, Piotr Stach.

Jubilatowi życzymy stu lat!

(JN+g.sroka@op.pl)

Pora rozbić szklany sufit

Dlaczego polska reprezentacja zajmuje odległe miejsce w rankingu FIFA? Czemu polskie kluby nie potrafią zaistnieć w Europie? Czy nasi piłkarze są mniej utalentowani od swoich kolegów z Zachodu? Dlaczego wygrywamy zawody młodzieżowe, a nie potrafimy wykorzystać tego potencjału w piłce seniorskiej? Dlaczego młodzi piłkarze nie mogą się przebić?

Te pytania od lat zadają sobie wszystkie osoby związane z polską piłką, od zwykłych kibiców po tegie eksperckie głowy. Przekonał się już nie raz, że nie pomogą ani narzekania, ani niepoparta niczym nadzieja na lepsze jutro. Nadszedł czas, aby rozpocząć poważną, narodową debatę o polskiej piłce. Debatę nie opartą na górnolotnych frazesach i oklepanych hasłach, ale na nauce i doświadczeniu. Pora rozbić szklany sufit, który ogranicza naszych młodych piłkarzy.

Dlatego Małopolski Związek Piłki Nożnej, Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie, Stowarzyszenie Trenerów Piłki Nożnej oraz Koło Prawa Sportowego TBSP UJ zapraszają na pierwszą interdyscyplinarną konferencję poświęconą barierom, na które napotykają młodzi polscy piłkarze na swojej drodze. Debatę została podzielona na 3 panele: prawo, szkolenie, zarządzanie, w trakcie których zaproszeni eksperci spojrzą na omawiane zjawisko z różnych perspektyw.

Panel prawo to dyskusja nie tylko o obecnie istniejących barierach prawnych, ale także o nowa-

torskich rozwiązaniach, które mogłyby pomóc młodym polskim piłkarzom. Panel szkolenie dotyczy tych wszystkich przeszkód, których źródło tkwi w procesie rozwoju młodego zawodnika – zarówno rozwoju fizycznym (np. motoryka, technika), jak i intelektualnym (np. psychologia, taktyka). Podczas panelu zarządzanie eksperci pochylą się nad strukturą organizacyjną polskiego sportu, analizując aktualne zjawiska w tym zakresie – rozwój ruchu akademii piłkarskich czy postępującą komercjalizację sportu.

Swoją udział w Konferencji zapowiedzieli m.in. Jerzy Engel, Stefan Majewski, Rafał Ulatowski, Tomasz Pasieczny, Marcin Wojcieszak, Agata Wątruch, Hubert Małowiejski, Dariusz Wójtowicz i wielu innych.

Rozbić szklany sufit.
Dlaczego młodzi piłkarze nie mogą się przebić?
Ogólnopolska Konferencja Naukowa
6 listopada 2014
Auditorium Maximum UJ

Miesiąc na skróty

02.10. - temat do Księgi Guinnessa: Stanisław Hudy sędziował po raz 3000 (!) mecz piłkarski. Zgromadzenie tak imponującego dorobku trwało półwiecze...

08.10. - w wieku 82 lat zmarł w Krakowie zastępcy trener Jan Ryszka.

08.10. - Garbarnia rozgromiła amatorów z Oviedo aż 14-0. Hutnik wygrał z Hiszpanami 9-1, Tramwaj pokonał ich 6-1. W Krakowie rozległy się kanonady strzeleckie...

11.10. - jubileusz 95-lecia Beskidu Andrychów uświetnił przyjazd „Pasiaków”. Mecz Beskid - Cracovia zakończył się wynikiem 1-4.

12.10. - w Nowym Targu nastąpiło uroczyste otwarcie Miejskiego Stadionu im. Józefa Piłsudskiego. Miejscowe Podhale zremisowało z krakowską Wisłą 2-2, ale to był tylko mecz towarzyski...

12.10. - w drugim Turnieju Skrzatów, rozgrywanym pod auspicjami MZPN i AS Progres na obiektach Com-Com Zone w Nowej Hucie, uczestniczyło blisko 200 dzieci.

14.10. - W Dniu Edukacji Narodowej, w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego Młodzieży MZPN w Krakowie złożyło uroczyste ślubowanie 34 uczniów klas pierwszych nowohuckiej Szkoły Piłki Nożnej.

25.10. - w wieku 61 lat zmarł w Kanadzie były reprezentant kraju - Zbigniew Hnatio, który grał m. in. w Wiśle, Stali Mielec i Cracovii.

26.10. - jak wynika ze sprawozdania sędziowskiego, bramkarz Kamil Tomczyk strzelił aż 14 goli w meczu klasy A pomiędzy Niedźwiedziem a Bibiczką (14-1). Byłby to iście niesamowity wyczyn, gdyby tylko w protokole pomieszczono prawdę, zamiast danych prosto z sufitu...

31.10. - wielokrotny reprezentant Polski, 38-letni Mirosław Szymkowiak został zatwierdzony do gry w barwach Prądnicki Kraków.

01.11. - przez kilka dni odwiedzano groby działaczy, trenerów i zawodników związanych z małopolskim futbolem. To coroczny dowód Pamięci. (JC)



W NUMERZE:
• Razem budujemy przyszłość
• Sędzi: debata przy Wiśle
• Futbol całym ciałem
• Koni tręsnęli
• Piłka znowu
• Heca Heca
• W luzie

MESECE INFORMATYKI
MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
POJAWIA SIĘ W 10 KOPACH



**Miesięcznik Informacyjny
Małopolskiego Związku
Piłki Nożnej**

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres
31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona
internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail:
biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (602 240 866)
redaktor naczelny

SKŁAD:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 4 listopada 2014



Prezydium Zarządu

9 października 2014

• Zatwierdzono wnioski o jubileuszowe odznaczenia dla klubów i działaczy: AKS Beskid Andrychów, WKS Wawel Kraków i LKS Witów Mszana Górna.

• Przewodniczący Wydziału Szkolenia - Lucjan Franczak złożył informację o przebiegu rywalizacji z udziałem młodzieżowych reprezentacji MZPN o puchary PZPN. Przedyskutowano system selekcji zawodników do kadr wojewódzkich MZPN. Prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec polecił zorganizowanie wspólnego zebrania członków Rady Trenerów i Wydziału Szkolenia, celem analizy powołań i wyciągnięcia z nich wniosków.

• Wiceprezes - Jerzy Kowalski przekazał informację dotyczącą młodzieżowych reprezentacji MZPN dziewcząt w rywalizacji o puchary PZPN.

• Wiceprezes Jerzy Kowalski zaproponował, aby w Turnieju Niepodległości grali zawodnicy rocznika 1999 w celu zintensyfikowania selekcji kadry biorącej udział w Pucharze im. Kazimierza Deyny. Ponadto wyraził pogląd, iż korzystniejsze byłoby kontakty tej kadry z reprezentacjami okręgów Nowego Sącza, Tarnowa i Małopolski Zachodniej zamiast kontaktów z reprezentacjami Opola czy Śląska.

• Trener Lucjan Franczak poinformował o pierwszym Turnieju Skrzatów rozegranym na obiektach Com-Com Zone w Krakowie. W turnieju uczestniczyło 16 drużyn.

• Andrzej Rosadziński złożył relację ze spotkania przewodniczących kolegiów sędziów wojewódzkich związków piłki nożnej, na które został wydelegowany w zastępstwie przewodniczącego KS MZPN Andrzeja Sękowskiego. Spotkanie miało miejsce 25 września w Poznaniu. Istotą zebrania było wyrażenie zgody na przekształcenie obecnie istniejącego Koleżeńskiego Funduszu Pośmiertnego w „Fundację KFP” od dnia 1 stycznia 2015 poprzez podpisanie stosownego oświadczenia.

• Dyrektor WOSSM - Michał Królikowski omówił rozpoczęcie nowego roku szkolnego w Krakowie i Tarnowie. Maturę w ubiegłym roku szkolnym, łącznie z egzaminami poprawkowymi, zdało 16 z 18 absolwentów LO WOSSM. Do trzech klas GO WOSSM uczęszcza 84 uczniów, do dwóch klas ministerialnych LO WOSSM - 45 uczniów, zaś do pierwszej klasy LO prowadzonej wspólnie ze Stowarzyszeniem Siemacha - 19

Z życia MZPN



uczniów. W sumie pobiera naukę 148 uczniów, w tym 65 mieszkających w internacie. W ośrodku w Tarnowie, I GO WOSSM liczy 22 uczniów z rocznika 2001. Zajęcia sportowe w szkole prowadzi dwaj trenerzy z Unii Tarnów. Koordynatorem ośrodka został Antoni Kotwa.

• Prezydium Zarządu MZPN zarekomendowało do Zarządu MZPN odwołanie z funkcji przewodniczącego Komisji Młodzieżowej MZPN Stanisława Chemicza i powołanie w jego miejsce Zbigniewa Koźmińskiego. Nowym członkiem Komisji został Łukasz Stupka. Zalecono zorganizowanie wspólnego posiedzenia członków Wydziału Szkolenia i Komisji Młodzieżowej w celu podziału kompetencji.

• Członek Komisji Młodzieżowej - Łukasz Stupka omówił tematykę konferencji naukowej „Rozbić szklany sufit” (Auditorium Maximum UJ, 6 listopada br.). Konferencja dotyczyć będzie problematyki młodych piłkarzy mających problemy z przebieciem się na wyższy poziom rozgrywkowy. Program konferencji został podzielony na trzy panele: prawny, szkoleniowy i zarządzania w sporcie. Prelegentami będą m.in. Jerzy Engel, Rafał Ulatowski, Stefan Majewski, Ryszard Panfil, Henryk Duda, Władysław Szynigiera.

• Zatwierdzono preliminarze kosztów młodzieżowych reprezentacji MZPN.

• Przewodniczący Rady Seniorów MZPN - Marek Ostregę poinformował, że członkowie Rady odwiedzą dodatkowo groby Honorowych Prezesów KOZPN i MZPN i zapalą znicze ku ich czci. Ponadto zaprezentowano projekt medalu z okazji 20-lecia Rady Seniorów MZPN.

• Przewodniczący Kolegium Sędziów - Andrzej Sękowski poinformował, że zostało wystosowane kolejne pismo do Świętokrzyskiego ZPN dotyczące skorygowania karygodnej obsady sędziowskiej III ligi małopolsko-świętokrzyskiej w wykonaniu Świętokrzyskiego Kolegium Sędziów.

Zarząd MZPN

28 października 2014

• Posiedzenie odbyło się w pawilonie medialnym Stadionu Miejskiego im. Henryka Reymana, ponieważ umożliwiło to wizytację pomieszczeń zaproponowanych

przez Zarząd Infrastruktury Sportowej UMK pod ewentualne wynajęcie na siedzibę MZPN. Zapoznano się z kubaturą pokoi i ich rozmieszczeniem. Wiceprezes MZPN Jerzy Kowalski przedstawił historię starań o wynajem pomieszczeń na stadionie, jak również określił zaproponowaną wysoką cenę za metr kwadratowy wraz z mediami. Członkowie Zarządu MZPN jednomyślnie opowiedzieli się za odrzuceniem oferty ZIS Urzędu Miasta Krakowa.

Równocześnie poinformowano o wpłynięciu do biura MZPN pism z Zarządu Budynków Komunalnych sygnalizujących uciążliwość obecnej siedziby dla mieszkańców kamienicy. Następnie przedstawiono propozycję zakupu powierzchni biurowej na nowobudowanym stadionie RKS Garbarnia Kraków. Obecny na sali wiceprezes RKS Marek Siedlarz przybliżył szczegóły proponowanej transakcji i odpowiedział na szereg pytań członków Zarządu MZPN dotyczących m.in. terminu realizacji budowy przewidzianej na pierwsze półrocze 2016 roku, wykupu gruntu, miejsc parkingowych, gwarancji podłączenia mediów w tym: instalacji sanitarnej, prądu, kanalizacji. Wielkość metrażu i ilość pokoi pozostaje do dowolnego sposobu zaprojektowania. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Jerzy Chylewski po dokonaniu porównania kosztów wynajmu Stadionu Miejskiego im. Henryka Reymana z kosztami zakupu powierzchni biurowej części stadionu RKS Garbarnia Kraków oznajmił, że koszt zakupu wraz z adaptacją zwraca się po 10-15 latach. Członkowie Zarządu MZPN Zbigniew Koźmiński i Janusz Hańderk opowiedzieli się za rozeznaniem rynku deweloperskiego w Krakowie pod kątem wyszukania innych ofert. Prezes MZPN Ryszard Niemiec powołał grupę w osobach Zbigniewa Koźmińskiego, Zbigniewa Lacha i Marka Ostregę, mającą wybrać i przedstawić członkom Zarządu MZPN kilka ofert zakupu lokalu pod siedzibę MZPN.

• Zaproszeni na posiedzenie Zarządu MZPN przedstawiciele środowiska piłkarskiego omówili aspekty reorganizacji III ligi zapowiedzianej przez PZPN od sezonu 2016/2017. W dyskusji wzięli udział: wiceprezes RKS Garbarnia Kraków - Marek Siedlarz, trener Garbarni - Mirosław Hajdo, dyrektor Zarządu Nowy Hutnik 2010 - Bartosz Margasiński, wiceprezes MZPN - Jerzy Kowalski, wiceprezes MZPN - Zdzi-

ław Kapka, prezes PPN Kraków - Jarostaw Marfiak oraz prezes MZPN - Ryszard Niemiec. Wskazywano na różne aspekty zapowiadanej reformy.

• Podjęcie decyzji dotyczącej ewentualnego utworzenia II grupy klasy okręgowej w OZPN Nowy Sącz zostało przełożone na posiedzenie Zarządu OZPN Nowy Sącz, na którym obecni mają być prezes MZPN Ryszard Niemiec i wiceprezes MPZN Jerzy Kowalski.

• Z funkcji członka Komisji ds. Licencji Klubowych MZPN odwołano Krzysztofa Szopę, powołując Joannę Ściepurę.

• Koordynator turnieju „Z Podwórka Na Stadion o Puchar Tymbarku” - Stanisław Strug poinformował członków Zarządu MZPN, że na Konwencie Prezesów okręgów i podokręgów złożył szczegółową informację dotyczącą XV edycji turnieju. Przypomniał, że koordynuje rozgrywki turniejowe w powiatach: miasto Nowy Sącz, nowosądeckim, gorlickim, tatrzańskim, nowotarskim, limanowskim, miasto Tarnów, tarnowskim, dąbrowskim, brzeskim, bocheńskim, natomiast Stanisław Dańda w powiatach: miasto Kraków, krakowskim, myślenickim, wielickim, proszowickim, miechowskim, olkuskim, wadowickim, suskim, oświęskim, chrzanowskim. Nowością tegorocznej edycji jest wprowadzenie kategorii U-8 dla dziewcząt i chłopców, kończącej się na finale szczebla wojewódzkiego. Poinformowano, że do tegorocznej edycji turnieju z terenu Małopolski zgłoszonych zostało 1360 drużyn. Decyzją Zarządu MZPN każdy z finałów powiatowych zostaje dofinansowany kwotą 500 zł.

• Długa dyskusja towarzyszyła działalności portalu „Łączy Nas Piłka”. Przesyłane przez sędziów wyniki do systemu Extranet PZPN

są wykorzystywane w późniejszym etapie przez portal, co umożliwia użytkownikom internetu m.in. wgląd do rozgrywek prowadzonych przez wojewódzkie związki piłki nożnej. Procent wprowadzanych wyników do systemu na dzień 26.10.2014 r. dla Małopolski to 34,73%, co jest ostatnim rezultatem w Polsce. Wypunktowano błędy systemu uniemożliwiające jego prawidłowe funkcjonowanie.

• Zarząd MZPN zatwierdził możliwość rozgrywania meczu na sztucznej nawierzchni dla klubów: RKS Garbarnia Kraków, NKP Podhale Nowy Targ, Nowy Hutnik 2010, KS Nadwiślan Kraków, KS Dalin Myślenice oraz na stadionach Urzędu Miasta w Wieliczce i OSKF w Skotnikach.

26 października br. Lucjan Franczak skończył 70 lat. Wierzyć się nie chce, ale to prawda... Trener jednak nie ma nic w sobie ze stetryczatego weterana. Przeciwnie, rozsadza go energia, wnosi nowe pomysły, sprawnie zawiaduje Wydziałem Szkolenia MZPN. Słowem, wykorzystuje bogaty pakiet doświadczeń, jakich uzbierało się mnóstwo.

Lucjan Franczak

Nie wymyślać rzeczy już wymyślonych

Zawsze był zafascynowany futbolem i kochał go. Poczynając od chłopięcych lat, gdy również w komunijnym ubranku zaczął kopać w piłkę. Pierwszym klubem był Prądnicki i nie mogło być inaczej, skoro to i sąsiedztwo i wynoszona z domu nauka, że to wspaniały klub. Aktywnie działał w nim przez lata całe, również w charakterze prezesa, ojciec Lucjana, Michał. Później był Wawel, a w jego barwach wywalczenie tytułu mistrza Krakowa juniorów. Jak również gra w seniorskim otoczeniu i pamiętne zastopowanie renomowanego Zagłębia Sosnowiec. Kiedy Krowodrza połączyła się z Prądnickim w Clepardię, również w niej był filarem.

Ale coraz bardziej kusiła trenerka. Zapisat w niej wiele pięknych kart, zwłaszcza w odniesieniu do pracy z młodzieżą, choć nie tylko. Bo jak na przykład zapomnieć o wice-mistrzostwie Polski seniorów czy powrocie Wisły do elit ekstraklasy. Albo znaczących osiągnięciach w innych klubach. Lecz, tak czy inaczej, oczkiem w głowie pozostawała i wciąż jest młodzież. I Wisła, którą wielce ceni, ale równocześnie wcale nie szczędzi jej krytycznych uwag. Nie mają nic wspólnego z szukaniem dziury w całym. Przeciwnie, stanowią dowód nieustannej troski, aby

sprawy wróciły na właściwe tory. Jak było kiedyś.

Lucjan Franczak to osobowość, której zainteresowania wykraczają daleko poza świat futbolu. To na przykład taniec traktowany niegdyś w całkiem profesjonalnych kategoriach. To towarzysząca mu muzyka legendy jazzowej sceny, Krzysztofa Komedy-Trzcńskiego i jego albumu „Svantetic”. To magiczny świat mistrzów teatralnej sceny i filmowego kadru, wielu z nich to przyjaciele Lucjana. On doskonale wie, że życie to nie tylko futbol. Z tym, że futbol zawsze będzie na pierwszym miejscu. Tak jakoś... Franczak nigdy nie krył dumy z tego, że jest trenerem. Już dawno temu powiedział, iż „żaden zespół, żadna klasa rozgrywkowa nie są powodem wstydu trenera... Trener może pracować wszędzie. Musi tylko chcieć”.

Z długiej, nadzwyczaj ciekawej rozmowy z szanownym jubilatą zdecydowaliśmy się na opublikowanie tych fragmentów, w których zderza stare czasy z obecnymi w kontekście pracy z młodzieżą. Niektóre poglądy wypowiedziane przez Lucjana niektórym zapewne nie przypadną do gustu. Może padnie zarzut o zbyt ni subiektywizm. Kto jednak, jak nie Franczak, ma szczególny przywilej, aby nazywać sprawy po imieniu?

Kiedy i w jakich okolicznościach trafił Pan do Wisły?

- Po ukończeniu studiów w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Krakowie pracowałem w Szkole Podstawowej nr 107 jako nauczyciel wf i równocześnie szkolilem juniorów w Clepardii. W 1968 roku kierownik piłkarskiej sekcji Wisły Tadeusz Pacuła zaproponował mi pracę w Wiśle. Powierzono mi pieczę nad trampkarzami. Rozpocząłem od organizacji, wspólnie z trenerem Adamem Grabką, turnieju dzikich drużyn i selekcji zdradzających największy talent chłopców. Udało się wówczas pozyskać dla Wisły zdolnych chłopaków rocznika 1954: Zdziśka Kapkę, Wieśka Pokrywę (obecnie trener koordynator w ŁKS), Jaśka Szymanowskiego.

- Wisła lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych była prawdziwą fabryką talentów

piłkarskich. Proszę zdradzić tajemnicę szkoleniowej kuchni „Białej Gwiazdy”.

- Niepodobna porównywać organizacji szkolenia w Wiśle w epoce PRL-u i obecnie. Dziś można powiedzieć, że do klubów przychodzi wiele utalentowanej młodzieży, są młodszy od swoich poprzedników sprzed czterech dekad. Jednak tamci chłopcy przychodzący do Wisły to byli niejednokrotnie wielo potrafiący młodzi gracze. Piłkarskich umiejętności nabywali na podwórkach, łakach, przyszkolnych placach gry. To po pierwsze. Po drugie, może najważniejsze, to ówczesny dobrze poukładany system szkolenia, przy budowie którego pracował trener Marian Kurdziel.

- A jakie były przyczyny niebywale wysokiej efektywności szkolenia młodzieży w Wiśle?

- W owym czasie kierownictwo Wisły podjęło strategiczną decyzję o priorytetach w sekcji futbolowej: z jakimi zespołami praco-



wać intensywnie, kogo finansować w sposób szczególny... Wiadomo, pierwsza drużyna seniorów była oczkiem w głowie, ale jednocześnie wielką opiekę i wsparcie otrzymywały pierwsze zespoły juniorów i trampkarzy.

- Obecnie pracuje się z poszczególnymi rocznikami młodych piłkarzy, w rozgrywkach uczestniczą: skrzaty, żaki, młodzik, trampkarze młodszy i starszy oraz juniorzy młodszy i starszy. W czasach, o których rozmawiamy, wyróżniano jedynie trampkarzy i juniorów.

- To nie jest do końca prawda. W Wiśle pracowaliśmy z poszczególnymi rocznikami. Mieliliśmy wewnątrzklubową ligę, rozbudowany system rywalizacji. Ligę trampkarską prowadził trener Grabka. Mecze rozgrywano każdego dnia na kilku treningowych boiskach. Nabór do sekcji wyglądał mniej więcej tak: przychodził kilkunastoletni chłopiec i mówił: chciałbym grać w Wiśle. Padała odpowiedź OK! I Pan Adam kierował chłopaka do drużyny, w której aktualnie nie było kompletu zawodników. Tak stawiali pierwsze kroki w Wiśle późniejsi reprezentanci. Jeśli natomiast przyszło np. trzech chłopaków z jednej ulicy czy osiedla Grabka proponował następujące rozwiązanie: doproście jeszcze kilku kolegów, stwórcie 7-osobowy zespół i zapraszam na jutro. Razem z pozostałymi szkoleniowcami bacznie obserwowaliśmy nowych. Najzdolniejsi trafiali do pierwszej drużyny.

- Pierwszy zespół to była elita.

- Na warunki szkoleniowe trudno było narzekać: zgrupowania, obozy, wyjazdy zagraniczne, szeroko pojęta opieka klubu. Zadanie trenera Kurdziela, a później moim, było stałe dostarczanie do pierwszej jedenastki seniorów nowych, młodych graczy. Mieliliśmy na to stosowny czas i możliwości. Szukaliśmy natomiast najbardziej efektywnych rozwiązań organizacyjnych, nierzadko odpowiedniej szkoły dla wyselekcjonowanych juniorów. Było to konieczne z uwagi na obciążenia szkoleniowe. Trenowaliśmy intensywnie niekiedy siedem i więcej razy w tygodniu: zespołowo

i indywidualnie. Pytam dzisiaj zawodników reprezentacji województwa: ile razy w tygodniu ćwiczyliście? Pada odpowiedź: trzy, cztery... To za mało. Stąd różnica między piłkarzami tamtych lat i obecnymi. Obecnie hodujemy dzieci, które mają 19 lat (obecny wiek juniora), kiedyś produkowaliśmy piłkarzy w wieku lat 18 i młodszych. Pamiętam, jak do ligowego zespołu seniorów trafiali kilkunastoletni juniorzy. Byli silni, dobrze przygotowani, nie odstawali ani fizycznie, ani technicznie.

- W jaki sposób dochodziliście do takich efektów?

- Rywalizowaliśmy z najlepszymi. W owym czasie w Wiśle dochodziło do meczów pierwsi juniorzy kontra ligowcy. Grano na poważnie, z zacięciem i determinacją. Juniorzy nie dawali się ogrywać, niekiedy zwyciężali. Trenerzy otrzymywali materiał porównawczy. Kto kogo może wkrótce zastąpić. Ponadto juniorskim zespołem graliśmy mecze z seniorami z III ligi. Tym sposobem piłkarze uczyli się twardej dorosłej piłki. Nie przypominam sobie, aby któryś z III-ligowców pokonał moich juniorów.

- Skuteczność pracy mogła imponować.

- Nie patrzyliśmy na to, czy któryś z chłopaków ma 190 cm wzrostu a inny jedynie 160 cm. Braliśmy najlepszych. Tworzyliśmy zaplecze pierwszej drużyny seniorów.

- Ale nie wszyscy najlepsi juniorzy zdołali zdyskontować wielki talent i klubowe przygotowanie.

- To prawda. Andrzejowi Targoszowi ciężka kontuzja nie pozwoliła na zrobienie wielkiej kariery, choć miał ku temu zadatki. Z kolei rozgrywający Leszek Pawlikowski, członek kadry Polski juniorów, natrafił w seniorskiej Wiśle na rywali najwyższej próby. Nie zdołał się przebić.

- Do Wisły, z małych podkrakowskich lub dzielnicowych klubów, trafiali młodociani napastnicy: Jan Jatocha, Adam Nawatka, Andrzej Iwan i wielu innych. Na Reymonta krzepili, uczyli się piłkarskiego rzemiosła, trafiali do reprezentacji.

- W klubie znajdowaliśmy dla nich nowe zadania. Pracowaliśmy w myśl reguły, że dobry piłkarz potrafi grać w każdym miejscu boiska.

- Dziś, od najmłodszych lat, przysposabia się gracza do konkretnych ról.

- To błąd. Nie zgadzam się na sposób szkolenia, który najlepiej ilustruje dyspozycja trenera skierowana do młodych zawodników: gramy systemem 4-4-2. Ty będziesz bocznym obrońcą, grasz po lewej stronie, ty w środku pola, ty znów tam... Służę konkretnymi przykładami. Z dynamicznego Adama Nawatki zrobiliśmy znakomitego lewego pomocnika, bowiem w bocznych sektorach boiska znajdował najwięcej miejsca na wykazanie pełni swych umiejętności. Jan Jatocha przez kilka lat grał na środku ataku, strzelał wiele goli. Z Jatochy, z chwilą kontuzji Zbyszka Płaszewskiego, zrobiliśmy bocznego obrońcę. Kolejny udany eksperyment. Janek grał w Wiśle i reprezentacji, strzelał gole, pojechał

na mistrzostwa świata do Hiszpanii.

- W połowie lat siedemdziesiątych XX wieku juniorzy Wisły grali znakomicie. Zdobyl mistrzostwo Polski w 1975 i 1976 roku.

- To była wspaniała drużyna: Marek Holocher, Jan Jatocha, Krzysztof Budka, Leszek Lipka, Adam Nawatka, Andrzej Iwan, Andrzej Targosz, Michał Wróbel, Janusz Krupiński. Grali później w drużynie seniorów Wisły, w reprezentacji kraju. Po nich przychodzili kolejni. Wiślacki system wychowywania zawodników działał i przynosił efekty. W następnych sezonach do ligowego zespołu awansowali juniorzy, wychowankowie: Jan Nawrocki, Jerzy Kowalik, Piotr Skrobowski. Kolejne mistrzostwo juniorów, w roku 1982, zdobył zespół pod wodzą trenera Andrzeja Turczyńskiego.

- Z czasem przestał Pan pracować z juniorami, opuścił Wisłę...

- Kiedy powróciłem na Reymonta w połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku to już była inna Wisła. Nie poznawałem klubu, w którym pracowałem wcześniej wiele lat.

- Czyli „Biała Gwiazda”, pod opieką gwardyjskiego resortu to był dobrze zorganizowany klub.

- Tak. Wisła stała mocno organizacyjnie. W klubie pracowali trenerzy dobrze opłacani. Dodatkowy, istotny czynnik wsparcia stanowiła gwardyjska federacja, która utrzymywała reprezentację Gwardii. Graliśmy mecze międzynarodowe, uczestniczyliśmy w turniejach zagranicznych. Przez kilka lat pełniłem funkcję jej trenera. Prowadziłem pracę selekcyjną, penetrowałem piłkarskie środowisko klubów resortowych. Tym sposobem trafił do Wisły bramkarz Robert Gaszyński, pozyskany z Gwardii Olsztyn.

- W trenerskiej pracy wprowadzał Pan odważne decyzje i metody.

- Na początku lat osiemdziesiątych XX wieku zabrałem na zgrupowanie w Zakopanem zawodników kontuzjowanych, aby ich właściwie przygotowywać do sezonu. Tak podpowiadała mi wiedza z rehabilitacji zdobyta podczas studiów w WSWF. Urazy mieli Leszek Lipka, Jan Jatocha, Michał Wróbel i Andrzej Iwan. Komentarze były przedziwne. Zapewne pojechali balować – słyhać było z prawa i lewa. Nie rozumiano, że zawodnik leczący uraz musi się leczyć i równocześnie trenować, aby szybko dotrzeć do drużyny. Tak też się stało. Inny przykład? Proszę bardzo. Wiecie kto prowadził rehabilitację Adama Musiała po urazach jakie odniósł podczas wypadku samochodowego jesienią 1974 roku? Otóż ja się nim zajmowałem. Adamowi należało usprawnić ręce. Pracowaliśmy wiele miesięcy nad odbudową mięśni. Udało się. Drugim był Antoni Szymanowski. Miał problemy ze ścięgnami Achillesa. Odczuwał ból. Wielu uważało, że udaje. Przeszedł później operację w Belgii. Pracowałem z nim nad odbudową mięśni. Pamiętać warto, że w tamtym czasie nie było w klubach wyspecjalizowanych trenerów odnowy. Kto znał zagadnienia, chciał i potrafił pracować z piłkarzami wymagającymi rehabilitacji – ten to

czynił. Nierzadko pomocą służyli nam koledzy pracujący na wyższych uczelniach.

- Jakim uczuciem darzy Pan „Białą Gwiazdę”?

- Wiśle szanowałem, szanuję i będę szanować. Na klub nie powiem żadnego złego słowa. Natomiast zawsze patrzyłem obiektywnie na klub. Mogę powiedzieć, że aktualnie brak w Wiśle struktury dla prawidłowego rozwoju młodzieży. Ktoś musi na tołożyć pieczę, a chętnego nie ma.

- Ongiś bywało lepiej?

- Przed laty klub z ul. Reymonta prowadził szkolenie młodzieży na europejskim poziomie. W konfrontacjach z czołowymi zespołami kontynentu wypadaliśmy jak równy z równym. Trzykrotnie w latach: 1976, 1977 i 197 zapraszano nas do Włoch na Viareggio Cup. Turniej był uważany za nieoficjalne mistrzostwa świata klubowych drużyn młodzieżowych. Graliśmy osiemnastolatkami przeciwko drużynom U-19, U-20. Konfrontowaliśmy się z Interem, Sampdorią, Perugią, AC Milan, szkockim Glasgow Rangers, Kickers Offenbach. Nie widać było różnicy w przygotowaniu i wyszkoleniu. Ponadto niemal każdego roku wyjeżdżaliśmy do Jugostawii. Graliśmy z Crveną Zvezdą, z Galeniką. Słynny trener Miljan Miljanić gratulował mi zespołu. Szanował naszą pracę. W trakcie meczów z mocnymi rywalami, zawodowcami, piłkarzami z Krakowa nabywali umiejętności, wiary w siebie.

- Obecnie w naszym kraj, jak grzyby po deszczu powstają akademie piłkarskie, jako nowe formy szkolenia.

- Wisła swoją akademię miała już w latach siedemdziesiątych. Pracowaliśmy z myślą kształcenia zawodników do pierwszej drużyny seniorów. W wieku lat osiemnastu byli przygotowani do konfrontacji na ligowych boiskach. Dysponowali odpowiednią siłą i kondycją. Dojrzałości fizycznej nabywali podczas kontrolowanych treningów siłowych. Współ z trenerem miotaczy sekcji lekkoatletycznej Władysławem Wątrobą opracowaliśmy cykl ćwiczeń adekwatnych dla kilkunastoletnich juniorów. Tym sposobem wspomagaliśmy prawidłowy rozwój organizmu zawodnika. Osiągaliśmy zadowalające rezultaty.

- Niektórych fachowców oburzały treningi siłowe juniorów.

- Nie mieli racji. Takie myślenie prowadzi na manowce. Tym sposobem wielu obiecujących piłkarzy zmarnowano. Kończąc wiek juniora wyglądał jak chucherka. Mielili mięśnie nóg jak ja na ręce. Patrzę na piłkarzy z najlepszych lig. Jeśli nierzadko debiutują w wieku 17 lat to dlatego, że dorównują fizycznie starszym. Wniosek: właściwie pracowali na siłowni. Tam w tym samym wieku mamy mężczyzn, u nas jeszcze dzieci. Kiedyś tej różnicy jakoś nie było widać.

*Rozmawiali:
JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI*

W poprzednim numerze odnotowaliśmy falstart małopolskich reprezentacji w ogólnopolskiej rywalizacji o Puchary im. Kazimierza Deyny i Kazimierza Górskiego. Rocznik 1999 (Deyna) poniósł porażki z Lublinem i Podkarpaciem, rocznik 2000 (Górski) wprawdzie remisował z Lublinem i Podkarpaciem, ale był gorszy w traktowanych pomocniczo w tabeli rzutach karnych. Dziś mamy zdecydowanie lepsze meldunki, bo obie konfrontacje z Kielcami zakończyły się powodzeniem.

Na stadionie Bronowianki zjawilo się sporo osób, a wśród obserwujących byli m.in. prezes MZPN Ryszard Niemiec, wiceprezes ds. szkolenia Świętokrzyskiego ZPN - Paweł Rybus i cała plejada znanych szkoleniowców: Lucjan Franczak, Aleksander Brożniak, Władysław Łach, Michał Królikowski, Piotr Kocąb, Andrzej Turczyński, Krzysztof Szopa, Bogustaw Pietrzak, Andrzej Sykta, Mieczysław Ślusarek, Dariusz Marzec, Krzysztof Krok, Marian Cygan. Oglądali ciekawe mecze, okraszone ładnymi akcjami Małopolan.

Zdecydowanie najlepiej prezentuje się prowadzona przez Dariusza Iwanowskiego i Mateusza Stańca reprezentacja rocznika 2001, która w Pucharze bim. Włodzimierza Smolarka wyrażnie góruje nad konkurencją. Po udanej premierre w Kolbuszowej (dwa zwycięstwa i remis) Małopolanie zdecydowanie wygrali u siebie kolejny turniej, księgując komplet punktów.

Puchar PZPN im. Kazimierza Deyny (rocznik 1999)

- **Małopolski ZPN - Świętokrzyski ZPN 2-0 (0-0)**
1-0 Adrian Grzybek 55
2-0 Karol Stanek 75 (karny)
MZPN: Karol Niemczycki - Tomasz Kurek (77 Mikołaj Przywara), Mateusz Jurczak, Dawid Linca, Piotr Martuszewski - Adrian Grzybek, Marcin Jaworski, Szymon Hajduk, Mateusz Reczulski (65 Łukasz Sochacki), Kacper Malinowski (80+1 Michał Wiśniewski) - Karol Kuczek (53 Karol Stanek). Trenerzy: Grzegorz Dąbrowski, Krystian Pać.

Po dwóch porażkach Małopolanie przystąpili do gry mocno zmobilizowani. Posiadali przewagę, częściej atakowali, ale dopiero po zmianie stron udokumentowali przewagę. W 55. minucie, po zagranii Reczulskiego, szybki Grzybek ograt Smugę i precyzyjnie przymierzył obok interweniującego golkipera. Po chwili sędzia nie odgwizdał faulu w polu karnym na Hajduku, a później Malinowski nie wykorzystał sytuacji jeden na jeden. I wreszcie w 75. minucie stało się jasne, że punkty zostaną w Krakowie. Po kontrataku „3 na 1” bramkarz powalił na ziemię Grzybka, a podyktowanego karnego zamienił na gola Stanek.

- **Lubelski ZPN - Podkarpacki ZPN 0-1**
1. Podkarpacki ZPN 3 9 7-1
2. Lubelski ZPN 3 3 4-5
3. Małopolski ZPN 3 3 4-6
4. Świętokrzyski ZPN 3 3 3-6

Puchar PZPN im. Kazimierza Górskiego (rocznik 2000)

- **Małopolski ZPN - Świętokrzyski ZPN 3-2 (1-1)**
1-0 Mateusz Wyjadłowski 23
1-1 Cezary Matuszewski 37 (karny)

- 2-1 Mateusz Wyjadłowski 52
2-2 Wiktor Długosz 73
3-2 Mateusz Wyjadłowski 80+3
Czerwona kartka - Michał Ozga (46).
MZPN: Mateusz Burliga - Jakub Skrzyński, Michał Ozga, Hubert Pakosz, Patryk Zaucha - Michał Zięba (77 Kacper Stefańczyk), Adrian Kudelski, Robert Ożóg, Dawid Sotwin (73 Dominik Pach) - Arkadiusz Rajczyk (57 Błażej Skórski), Mateusz Wyjadłowski. Trenerzy: Łukasz Szewczyk, Marcin Pasionek.

W 23. minucie Wyjadłowski znalazł się sam przed bramkarzem, minął go i z ostrego kąta umieścił piłkę w siatce. Tuż przed przerwą

Hat trick Wyjadłowskiego

Pakosz faulował w polu karnym Pańszczyka, a podyktowaną „jedenastkę” wykorzystał Matuszewski. Druga połowa rozpoczęła się fatalnie dla miejscowych. Szybki Długosz uciekł Ozdze, który faulem taktycznym ratował sytuację i za to przewinienie ujrzał czerwoną kartkę. W 52. minucie Szydłowski znalazł się sam przed Burligą, ale nie wykorzystał okazji. To się od razu na gościach zemściło - Wyjadłowski postął piłkę do siatki obok wybiegającego bramkarza. Goście wyrównali, gdy Długosz z ostrego kąta przelobował Burligę. W doliczonym czasie gry szczęście uśmiechnęło się do Małopolan. Wyjadłowski otrzymał prezent od obrońcy i z 6-7 metrów huknął w górny róg bramki, ustalając wynik meczu. Gracz Wisły popisał się hat-trickiem i bez wątpienia był najlepszym graczem potyczki.

- **Lubelski ZPN - Podkarpacki ZPN 0-0**
1. Małopolski ZPN 3 5 4-3
2. Podkarpacki ZPN 3 5 2-1
3. Świętokrzyski ZPN 3 3 3-4
4. Lubelski ZPN 3 2 0-1

Puchar PZPN im. Włodzimierza Smolarka (rocznik 2001)

- **Małopolski ZPN - Podkarpacki ZPN 3-2 (1-1)**
1-0 Szymon Windys 10
1-1 Dominik Zajączkowski 25+3
2-1 Adrian Gałka 33
3-1 Remigiusz Biernat 41
3-2 Bartosz Prętnik 47
MZPN: Szymon Tokarz – Karol Smajdor (47 Jakub Wojtaszek), Klaudiusz Kaczkowski, Jakub Mielec, Kamil Bentkowski (45 Paweł Matras),

Maciej Grojec, Remigiusz Biernat (47 Piotr Dzierżak), Jakub Janik, Dawid Szot (23 Jakub Wojtaszek), Jan Dziadkowiec (42 Maciej Grudziński), Szymon Windys (26 Adrian Gałka).

- Bardzo dobry mecz z obu stron z wieloma sytuacjami pod bramką. Goście zdobyli gole po rzutach różnych przewyższając nas warunkami fizycznymi. My stawiamy na grę kombinacyjną, która jest naszym dużym atutem – twierdzi trener Dariusz Iwanowski.

- **Małopolski ZPN - Lubelski ZPN 2-1 (0-1)**
1-1 Wojtaszek 32
2-1 Biernat 42
MZPN: Dorian Ciężkowski – Piotr Dzierżak (26 Karol Smajdor), Klaudiusz Kaczkowski, Jakub Mielec, Paweł Matras (30 Kamil Bentkowski), Jakub Wojtaszek (37 Windys), Norbert Wojtuszek (26 Jakub Janik), Dawid Szot, Maciej Grudziński (26 Jan Dziadkowiec), Remigiusz Biernat, Adrian Gałka (26 Maciej Grojec).
– Do przerwy w dobrym, żywym meczu oba zespoły miały swoje sytuacje - jedną wykorzy-

stali goście. Po zmianie stron osiągnęliśmy przewagę, która została udokumentowana dwoma trafieniami i choć goście wyprowadzali groźne kontry, nasza gra defensywna była na dobrym poziomie – podkreślił trener Mateusz Staniec.

- **Małopolski ZPN - Świętokrzyski ZPN 2-0 (2-0)**
1-0 Jakub Wojtaszek 5
2-0 Jakub Wojtaszek 10
MZPN: Ciężkowski (26 Tokarz) - Smajdor (30 Dzierżak), Kaczkowski, Mielec, Bentkowski (40 Matras), Szot, Janik, Wojtuszek (35 Biernat), Grojec, Wojtaszek (30 M. Grudziński), Windys (35 Gałka).

- Bardzo dobrze rozpoczęliśmy to spotkanie grając wysoko pressingiem i nie dając rywalom miejsca do gry. Byliśmy przy tym bardzo skuteczni, stąd szybkie dwubramkowe prowadzenie. Po przerwie kontrolowaliśmy przebieg spotkania wygrywając zastużenie. Przed nami jeszcze sporo pracy, ale wyselekcjonowana przez nas grupa pokazała, że ma wysokie umiejętności pewnie liderując w eliminacjach po jesiennych grach - zgodnie powiedzieli trenerzy Dariusz Iwanowski i Mateusz Staniec.

- W innych meczach:
- Lubelski ZPN – Świętokrzyski ZPN 0-0
 - Podkarpacki ZPN – Świętokrzyski ZPN 1-2
 - Lubelski ZPN – Podkarpacki ZPN 0-0

- 1. Małopolski ZPN 3 9 7-3
2. Świętokrzyski ZPN 3 4 2-3
3. Lubelski ZPN 3 2 1-2
4. Podkarpacki ZPN 3 1 3-5
- Kolejne mecze na wiosnę 2015.

(AnGo)

„Dzień talentu” na os. Ruczaj

Szansa dla wszystkich

„Akademia Młodych Orłów” to nowatorska inicjatywa Polskiego Związku Piłki Nożnej, która dotyczy wzorcowych akademii piłkarskich dla dzieci i młodzieży w wieku od 6 do 11 lat. Obejmuje cały kraj, w tym oczywiście Małopolskę.

W początkach listopada br. odbyła się w Urzędzie Miasta Krakowa narada, w której ze strony gospodarzy wzięli udział: dyr. Wydziału Sportu - Barbara Mikołajczyk, wicedyrektor - Paweł Opach i pełnomocnik do spraw „AMO” - Patrycja Wala-szek. Małopolski Związek Piłki Nożnej reprezentowali: prezes - red. Ryszard Niemiec, przewodniczący Wydziału Szkolenia - Lucjan Franczak, trener- koordynator „AMO” - Antoni Szymanowski, II trener - Rafał Kotuła i członek Komisji ds. Piłkarstwa Młodzieżowego - Łukasz Stupka.

Projekt wystartuje już wkrótce pod hasłem „Dzień Talentu”, w Zespole Szkół Ogólnokształcących Integracyjnych nr 3 przy ul. Strąkowej 3A, który obejmuje Szkołę Podstawową nr 158 i Gimnazjum nr 25. Placówka dysponuje doskonałą infrastrukturą sportową, na którą składają się:

wielofunkcyjne boisko typu „Orlik”, dwie pełnowymiarowe sale gimnastyczne, bieżnia, skocznie, siłownia, kort tenisowy, sala rehabilitacyjna.

Tam, pod okiem Antoniego Szymanowskiego i jego współ-pracowników, odbędzie się wstępna selekcja. 22 listopada (9.00-15.00) będą jej poddane żaki i orliki, następnego dnia (10.00-13.00) - skrzaty. Godziny mogą jeszcze ulec korektom, w zależności od frekwencji.

Trener Antoni Szymanowski: - z pozycji wielokrotnego reprezentanta Polski cieszy mnie ogromnie przedsięwzięcie, w którym współpracują trzy podmioty. PZPN rzucił cenny pomysł i bierze na siebie koszty opłacania dwóch szkoleniowców. UMK zapewnia możliwość korzystania z obiektów o wysokim standardzie w okresie letnim (Orlik) i zimowym (hala). Ponadto zabezpiecza środki na opłacenie dwóch kolejnych trenerów. MZPN również partycypuje w kosztach i gwarantuje nadzór merytoryczny. Te wspólne wysiłki prowadzą do powstania Akademii Młodych Talentów, gdzie całkowicie bezpłatnie otrzymają szansę dzieci i młodzież w wieku od 6 do 11 lat.

Pomysł jest kapitalny, bo zapotrzebowanie na futbol jest w naszym kraju ogromne. Na całym świecie zmieniły się tendencje, czas rozpoczęcia szkolenia przesunął się w kierunku dzieci, poczynając od sześciolatków. Chcemy jak najwięcej wiedzieć o tych maluchach, którzy nie są w żadnym klubie. Zapewnić im właściwą opiekę i stworzyć świetne warunki. Mamy bowiem świadomość, że nie każdego rodzica stać na posłanie dziecka do klubu czy akademii piłkarskich. Taka młodzież nas interesuje w pierwszej kolejności.

Może się jednak i tak zdarzyć, że w naszej selekcji pojawią się dzieci już „zagospodarowane”. Akcentuję więc z całą stanowczością, że „AMO” nie będzie i nie chce stanowić konkurencji dla klubów. Równocześnie jednak mamy placet ze strony PZPN, aby przed nikim nie zamykać drzwi. Każdy niech ma prawo wyboru. A zresztą, po ukończeniu 11. roku życia każde dziecko będzie mogło trafić do klubu, bo taka jest granica wieku dla podopiecznych „AMO”.

Docelowo pragniemy, aby w każdej kategorii wiekowej stworzyć po dwie grupy. Wśród skrzatów po 16, w orlikach i żakach po 18 dzieciaków. W sumie obejmie to około stu podopiecznych. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszam do placówki na os. Ruczaj.

(JC)



Zamiast dogrywki

Które „Tempo” żyje, a które umarło?

W kolorze, na 64 stronach i za niecałe cztery złociszce pojawił się w kioskach magazyn sportowy „Tempo”. Zmartwychwstanie tytułu, który kiedyś miał nieszczęście umrzeć grubo przedwcześnie, całkiem niepotrzebnie i jak najbardziej na cudze życzenie należy traktować w kategoriach cudu. Zwłaszcza, że ów cud niedawno sprawił podmiot akurat będący bezpośrednim sprawcą tamtej śmierci. Czyli jaśnie nam panujący od prawie wieku „Przegląd Sportowy”. Znacznie krócej, choć i tak za długo, trwają jego monopolistyczne zabiegi.

„PS” traktowałem od dzieciaka z należąną atencją. Był znacznie wszechstronniejszy od katowickiego „Sportu”, z którym wyraźnie przegrywał rywalizację tylko na piłkarskim gruncie, bo miał za mało takich speców jak Jerzy Lechowski. Inne dyscypliny były natomiast obsadzone i prowadzone wybornie. Jerzy Zmarzlik jak mało kto znał się na boksie, Adam Chojnowski na tenisie ziemnym, Zygmunt Głuszek na lekkoatletyce itp, itd. Przedwojenny testament złotego medalisty z Amsterdamu i jednocześnie szefa redakcji, Kazimierza Wierzyńskiego, abstrahując od konotacji politycznych był wypełniany rzetelnie.

Mój szacunek do „PS”, w którym pracowało wielu kumpli po fachu, trwał prawie do końca ubiegłego wieku. Cezurę stanowiły wydarzenia rozgrywane się akurat na półwiecze „Tempa”. Wprawdzie w imieniu zagranicznego pryncypała solennie zapewniano, że „Tempo” czeka wkrótce niebawymie prosperity, ale dla wszystkich było jasne, iż to okazjonalna gadka-szatka. Że mariaż „Tempa” z „Przeglądem” skończy się fatalnie dla pierwszego ze współmałżonków. Ot, w imię rozwoju przez zagładę.

I tak się stało, choć pozory starano się zachować przez kilka lat, aby przypadkiem nikt nie podniósł larum. Aby jak najciszej było nad tą trumną. „Tempo” wprawdzie ukazywało się jeszcze pod macierzystym szyldem, lecz coraz bardziej na zasadzie marginalnej podmiarki tekstów, które w zdecydowanej większości były identyczne w treści. Z tą różnicą, że w Warszawie miał je czytelnik w „PS”, a w Krakowie na łamach „Tempa”. W końcu uznano, że nastał czas na zakończenie maskarady. Na rynku pozostał „Przegląd”, a „Tempo”, którego jedyną „winą” było wcześniej stwarzanie coraz groźniejszej konkurencji dla „PS” ostatecznie przestało istnieć. I trudno uwierzyć, że na stołecznych salonach ktokolwiek z tego powodu uronił łezkę. Choćby krokodylą.

Teraz, na okoliczność powołania „pierwszego lifestylowego magazynu sportowego w Polsce” można przeczytać w reklamowej zajawce, że „Tempo” to historia polskiej prasy sportowej”. I że „wydawca zamierza dodać istniejącemu dotychczas Tygodnikowi Przeglądu Sportowego dynamiki i tożsamości poprzez odwołanie do historycznego i zastrzonego dla polskiego sportu tytuł Tempo”. Tożsamości... Komu jest ona potrzebna? „Przeglądowi”? który przecież od prawie stu lat jest tytułem doskonale rozpoznawalnym? Czy może „Tempu”, co już zakrawa na kpiny, skoro tę tożsamość odebrał mu właśnie „PS”?! Nie ulega dla mnie kwestii, że właśnie rozlega się chichot historii. Warszawa powołuje się na Kraków, który kiedyś raczyła mieć głęboko w d... Bo przecież, gdyby myślano inaczej, jaki byłby sens rozwalania czegoś, co teraz uznaje się za dobre, wartościowe, historyczne?

Używanie szyldu „Tempo” nie stanowi nadużycia w sensie prawnym. Tytuł kupiono, a nawet zastrzeżono ileś tam wersji, w których występuje słowo „tempo”. Tak na wszelki wypadek, aby mieć monopol. W tej materii nie zatem podstaw, aby się czepiać. Pozostaje wszak całkiem inna sfera, takiego samego jak kiedyś nadawania na fałszywych falach. Stwarzania pozorów, że „Tempo” żyje. To prawda, tylko zależy co ma się na myśli: nowy warszawski magazyn pod szyldem „Tempo” czy starą krakowską gazetę pod identyczną nazwą? Bo to dwa całkiem różne światy. Z oczywistych względów odpowiadać mi tylko tamten, prosto z Wielopola i Alei Pokoju. A ten stołeczny dyndałby mi serdecznie, gdyby nie zafundowanie nowej groteski.

„Tempo” to było kilkanaście lat temu, to krakowskie. Wspaniała ogólnopolska codzienna gazeta sportowa, niestety przejęta przez brukowiec zwany „Przeglądem Sportowym” - wyrzucił z siebie żółt jeden z internautów. „Dzieci pracujące obecnie w „PS” nie mają pojęcia czym kiedyś było „Tempo”. Będą sobie teraz wycierać gębę tym zastużonym tytułem” - dodaje ktoś inny. Pozostawiam te wpisy bez komentarza. Tu nie ma co uzupełniać, nie ma co prostować. Osobiście wołałbym, aby pozwolić „Tempu” na spoczywanie w spokoju. Zaś „Przegląd Sportowy” koncentrował uwagę na własnych problemach. Na przykład przez taskawe odnotowywanie na gazetowych łamach, choćby przez podanie suchego wyniku, że akurat w Warszawie odbył się finałowy mecz o Puchar Polski.

O czym przed kilku miesiącami jakoś zapomniano. Bądź uznano, że takimi duperelami nie warto zajmować niewątpliwie cennego miejsca. Istotnie, kiedy cała para w gwizdek idzie w ożywienie starego, dobrego „Tempa”...

JERZY CIERPIATKA

Amatorska, lokalna piłka nożna nie potrafi żyć i rozwijać się bez wsparcia samorządu terytorialnego. Miasta i gminy to bez wątpienia główni sponsorzy futbolu. Od przychylności wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, od siły sprawczej rad gminnych, powiatowych i wojewódzkich zależy stan naszej dyscypliny sportu. Jednostki samorządu terytorialnego budują sportowe obiekty, przekazują pieniądze na szkolenie piłkarskie młodzieży, dotują kluby i drużyny promujące region.

Umacnianie futbolu

Nasi kandydaci do samorządów

Jeśli powyższe zdania są prawdziwe – a są – to zbliżające się wybory samorządowe zaliczyć należy w poczet jednych z najważniejszych wydarzeń w życiu rodzimego futbolowego świata. Należy zatem w zaplanowanym na 16 listopada święcie demokracji uczestniczyć i wesprzeć reprezentantów futbolowego środowiska. Ci zaś, uzyskawszy miejsca w ciastach przedstawicielskich, będą skutecznie lobbować na rzecz piłki nożnej.

Aby powyższe zalecenie mógł wypełnić każdy reprezentant piłkarskiego środowiska „Futbol Małopolski” przygotował swoistego rodzaju ściągę, która przypomina i wskazuje kandydatów, równocześnie członków rodziny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Nasz przegląd kandydatów, działaczy MZPN, Okręgów i Podokręgów, jest z konieczności niekompletny. Skupiliśmy uwagę na człon-

kach władz wojewódzkiej centrali oraz zarządów podokręgów. Pominęliśmy w niniejszym katalogu samorządowców, zdeklarowanych przyjaciół piłki nożnej. Zaliczamy do nich prezydenta Krakowa - prof. Jacka Majchrowskiego, marszałka województwa - Marka Sowę (byłego prezesa LKS Bobrek), prezydenta Nowego Sącza - Ryszarda Nowaka patronującego Sandecji, burmistrza Nowego Targu - Marka Fryźlewicza rozbudowującego futbolową infrastrukturę miasta. Skromne łamy naszego pisma nie pozwalają przedłużyć listy samorządowców piłce nożnej przychylnych. W ciągu minionych dwóch lat ponad stu samorządowców uhonorowaliśmy medalem „Mecenas Futbolu Małopolski”. Wszyscy oni zasługują na rekomendację piłkarskiego środowiska.

Przeгляд naszych ludzi na listach wyborczych przedstawiamy w kolejności alfabetycznej okęgów i podokręgów.

Bochnia



Maciej BABRAL zamierza kontynuować pracę w Radzie Gminy Trzciana. Członek Zarządu Podokręgu – współtwórca szkółki piłkarskiej „Babral & Tabak” w Trzcianie pochodzi z Łątki Dolnej. Ma 44 lata. Wraz ze swoimi podopiecznymi odnosi liczne boiskowe sukcesy.



Zbigniew BIERNAT z Rzezawy – wiceprezes ds. organizacyjnych Podokręgu PN w Bochni, 35-letni, prezes i trener w klubie sportowym z Jodłówki i Rzezawy – GOSIR NOVI – Rzezawianka (klasa A) ubiega się o miejsce w Radzie Powiatu Bocheńskiego z KWW Platformy Obywatelskiej. Posiada doświadczenie samorządowe. Od 2010 roku zasiada w Radzie Gminy Rzezawa – pełni funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej. Za wsparcie i stworzenie warunków do rozwoju piłki nożnej na terenie Gminy Rzezawa został wyróżniony medalem „Mecenas Futbolu Małopolskiego”.



Roman KUKLA – przewodniczący Komisji Rewizyjnej Podokręgu PN to człowiek jednoznacznie kojarzony z BKS-em Bochnia. 62-letni ekonomista, specjalista ds. planowania w „Stalprodukt” S.A., jest znanym w środowisku trenerem piłkarskim, działaczem sporto-

wym, inicjatorem wielu turniejów dla dzieci i młodzieży oraz animatorem kontaktów zagranicznych.

Waldemar MAŁEK

ubiega się o miejsce w Radzie Gminy Rzezawa. 53-letni członek Zarządu Podokręgu prezesuje LKS-owi Ostrowianka z Ostrowa Królewskiego. To człowiek zaangażowany w zapewnienie młodzieży udziału w sporcie i kształtowanie u członków klubu wysokich wartości moralnych.

Brzesko



Jarosław GURGUL – wiceprezes Podokręgu PN ubiega się o miejsce w Radzie Powiatu Bocheńskiego z KWW Platformy Obywatelskiej. Pochodzi z Czchowa, pracuje jako sekretarz gminy. Ma 36 lat i nadal strzela gole dla Piasta Czchów.

Henryk MATRAS, członek Komisji Sędziowskiej Podokręgu i obserwator piłkarski ubiega się o miejsce w Radzie Powiatu z KWW Na Rzecz Służby Zdrowia i Rynku Pracy.



Mirosław NIEĆ – prezes Podokręgu PN ubiega się o mandat radnego Gminy Dębno. Nieć zasiada w Zarządzie Małopolskiego ZPN. Był znanym w środowisku arbitrem piłkarskim, przez wiele lat przewodził Kolegium Sędziów w Brzesku.

Chrzanów



Antoni GAWRONEK z Chrzanowa ubiega się o reelekcję w Radzie Powiatu z KWW Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Chrzanowskiej. 59-letni szef komisji szkolenia Podokręgu jest znanym trenerem w Małopolsce. Piłkarskie szlify zdobywał w Unii Tarnów. Później grał w klubach Małopolski zachodniej.



Zbigniew JASTRZĘBSKI – lat 60. Pełni funkcję wiceprezesa ds. sportowych Podokręgu PN. Szefuje klubowi LKS Korona Łgota, działa w stowarzyszeniu na rzecz miejscowości.



Leon KOZIÓŁ z Zagórz, 54-letni członek Prezydium Podokręgu zamierza kontynuować funkcję radnego Gmina Babice. Od lat prezesuje klubowi Zagórzanka i aktywnie działa na rzecz rozwoju sportu w sołectwie.

Gorlice



Zbigniew AUGUSTYN – prezes Podokręgu PN w Gorlicach jest kandydatem KWW Witolda Kochana do Rady Miejskiej Gorlic. 72-letni członek

Zarządu MZPN, były sędzia piłkarski, obserwator arbitrow, jest znanym działaczem sportowym i społecznym Gorlic.



Zbigniew LUDWIN – dotychczasowy przewodniczący Rady Gminy Uście Gorlickie w Podokręgu PN w Gorlicach pełni funkcję wiceprezesa. Jest znanym działaczem sportowym, prezesem miejscowego LKS-u, wędkarzem. Prowadzi działalność gospodarczą.



Andrzej RAK – przewodniczący Wydziału Dyscypliny Podokręgu PN, emerytowany nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych w Gorlicach. Ponownie ubiega się o mandat radnego miasta. 68-letni działacz kultury fizycznej w Radzie zasiadał w latach 1998-2002, 2002-2006 i 2010-2014. Rak posiada wykształcenie sportowe, jest trenerem piłki nożnej i spikerem widowisk sportowych.



Tomasz ROMASZKO – skarbnik Podokręgu PN, działa w Zarządzie Glinika Gorlice. W wyborach samorządowych kandyduje do Rady Gminy Gorlice.

Kraków



Andrzej DZIEDZIC – prezes Grębatowianki Kraków jest ponownie kandydatem do Rady Dzielnicy XVII (Wzgórza Krzesławickie). Członek Zarządu Podokręgu działa w strukturach dzielnicy od lat kilku, w ostatniej kadencji pełni funkcję przewodniczącego Komisji Praworządności i Bezpieczeństwa Publicznego.



Jerzy KOWALIK – członek Zarządu Podokręgu, od dwóch kadencji pełni funkcję w samorządzie Zabierzowa, przewodniczy komisji sportu. W przeszłości piłkarz ligowy Wisły Kraków, Szombierek, Górnika Wałbrzych i Hutnika Nowa Huta, reprezentant Polski juniorów i młodzieżówki, srebrny medalista ME U-18 1980. W bogatej trenerskiej karierze prowadził między innymi: Górnika Wieliczkę, Wisłę, Hutnika, Kmitę Zabierzów, Zagłębie Sosnowiec, Polonię Warszawa i Kolejarkę Stróż. Jest założycielem i prezesem AP Kmita Zabierzów. Ma 53 lata.



Łukasz KRUPA – członek Zarządu Podokręgu kandyduje do Rady Powiatu Krakowskiego. 31-letni kandydat KW Platforma Obywatelska RP pełni funkcję wiceprezesa MTS Piast Skawina. Ambitnie i z werwą działa na rzecz środowiska.



Tadeusz SKWARCZEŃSKI – lat 62. Kandyduje do Rady Gminy Zabierzów. Mieszka i działa w Więckowicach. Pełni funkcję sołtysa. Jest założycielem klubu LKS Potok oraz inicjatorem budowy klubowego obiektu. Zasiada w Zarządzie Podokręgu Krakowskiego.

Limanowa

Jan KUREK – szef sędziów Podokręgu PN, jest kandydatem z okręgu: gmina Dobra, Jodłownik i Tymbark do Rady Powiatu w Limanowej. 39-letni mieszkaniec Podłupień startuje z KWW „Samorządowe Przymierze - Razem”.



Jacek SZYRZEŃ – 37 lat. Ubiega się o funkcję wójta gminy. Jest związany z LKS-em Dobrzanka. Były piłkarz, znakomicie odnalazł się w roli prezesa klubu. Dzięki jego energii i pasji drużyny młodzieżowe Dobrzanki spisują się bardzo dobrze. Sekcja Orlików, której jest współzałożycielem i pomysłodawcą, rozwija się należycie. Dzięki jego inicjatywie obiekty sportowe w Dobrej pięknieją.

Myślenice



Stanisław BZOWSKI – 62 lata. Członek Zarządu Podokręgu ubiega się ponownie o miejsce w Radzie Gminy Pćim z KW Prawo i Sprawiedliwość. Bzowski pełni funkcję wiceprzewodniczącego Rady Gminy Pćim. Prowadzi działalność handlową. Interesuje się turystyką i sportem. Kiedyś czołowy zawodnik KS Pćimianka, były prezes klubu.



Robert MURZYN – 38 lat. Członek Zarządu Podokręgu PN w Myślenicach, przewodniczący Komisji Dyscypliny. Nadal czynny zawodnik i działacz Iskry Głogoczów jest kandydatem do Rady Powiatu KWW Przyjazny Samorząd Terytorialny. Murzyn ma swój udział w budowie pięknego obiektu piłkarskiego w Głogoczowie. Członek Rady Soteckiej. Pracownik krakowskiego IPN-u.

Nowy Sącz



Mieczysław GWIŹDŹ – przewodniczący Komisji Rewizyjnej OZPN Nowy Sącz. Sądcezanin z dziada pradziada, rocznik 1942. W młodości znany piłkarz, wychowanek Dunajca Nowy Sącz. Grał między innymi w Sandecji, Cracovii i Wiśle. Występował na I-ligowych boiskach. W III RP radny Nowego Sącza dwóch kadencji, przewodniczący Zarządu Osiedla Barskiego, założyciel i prezes Stowarzyszenia „Sądceczanie Razem”, aktywnego szczególnie na niwie charytatywnej, miłośnik gołębki. Kandyduje do Rady Miasta Nowego Sącza z KWW Wspierających Ryszarda Nowaka.



Marian KUCZAJ – przewodniczący Komisji Organizacji Imprez Sportowych OZPN Nowy Sącz jest kandydatem do Rady Powiatu. 66-letni Kuczaj posiada bogaty staż pracy w samorządzie terytorialnym. W przeszłości pełnił funkcję burmistrza Starego Sącza i przewodniczącego Rady Powiatu. Przez szereg lat pracował jako nauczyciel w-f, a następnie dyrektor ZSZ Władysława Orkana i Technikum Leśnego w Starym Sączu. Był arbitrem i obserwatorem sędziów szczebla centralnego. Przez 6 lat przewodził OZPN-owi w Nowym Sączu.

Nowy Targ



Jan GLUC – członek Zarządu Podokręgu. Urodzony na Orawie, biznesmen i znany działacz sportowy w Zakopanem. W przeszłości wiceburmistrz miasta. 54-letni działacz, były prezes WKS-u Zakopane i wiceprezes KS Zakopane.



Marek MOLITARYS – członek Komisji Rewizyjnej PPPN. Aspirowuje do Rady Gminy Łąpsze Niżne. Mieszka w Kacwinie i pełni funkcję prezesa miejscowego klubu LKS Błyskawica. Ma 38 lat i nadal broni bramki Błyskawicy.



Gabriel SZUMAL – członek Zarządu Podokręgu PN. Kandydat do Rady Gminy Nowy Targ z Ostrowska. Doświadczony samorządowiec pełniący funkcję radnego trzy kadencje, przewodniczący Komisji BGK i Finansów w kadencji 2006-2010 i 2010-2014. Wieloletni prezes LKS Dunajec Ostrowsko. Działacz piłkarski i społeczny.



Stanisław WOJTUSIAK – członek Zarządu Podokręgu PN, prezes i sponsor LKS Babia Góra Lipnica Wielka, przedsiębiorca budowlany. Kandydatura popierana przez Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość.

Stanisław WĄSIK – członek Komisji Rewizyjnej Podokręgu, działacz LKS Szaflary, były prezes klubu. W Radzie gminy Szaflary od 2010 roku. Ubiega się o reelekcję.

Olkusz



Apolinary CWIEK – wiceprezes Podokręgu ds. szkolenia, po raz kolejny ubiega się o mandat radnego Rady Miasta i Gminy w Olkusz z list KW Platforma Obywatelska. Pełni funkcję szefa Komisji Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Miejskiej, działa w komisji kultury fizycznej. Cwiek jest przedsiębiorcą branży spożywczej, wiceprezesem LGD w Olkuszu i Stowarzyszenia Prywatnych Kupców w Jaworznie. Sponsoruje IV-ligowej Spójni Osiek-Zimnodół.

Oświęcim

Jan MEDYŃSKI – 57-letni członek zarządu Podokręgu, przewodniczący Komisji Gier, ubiega się o mandat radnego gminy Przeciszów z ramienia KWW Wspólna Gmina. Działa w Stowarzyszeniu Górników, Emerytów i Rencistów Górniczych „Gwarek”.



Henryk GRZYBEK – reprezentujący środowisko arbitrow Podokręgu – kandyduje do funkcji burmistrza Oświęcimia z KWW Wspólny Oświęcim. Wiek: 52 lata. Grzybek aktualnie pełni funkcję niezrzeszonego radnego miasta Oświęcim, gdyż przed dwoma laty opuścił szeregi PO. Jest członkiem Komisji Budżetu i Rozwoju Miasta oraz Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji.



Tadeusz SZCZERBOWSKI – prezes Podokręgu PN, członek Zarządu i Prezydium MZPN, ubiega się o reelekcję do Rady Powiatu. Przez mijające cztery lata pełnił funkcję członka Zarządu Powiatu w Oświęcimiu. Urodził się i mieszka w Jawiszowicach. Rocznic 1947. Od lat 70-tych jest działaczem społecznym, sportowym oraz związkowym na terenie gminy Brzeszcze i powiatu oświęcimskiego. Jest wiceprezesem Powiatowej Rady LZS w Oświęcimiu.

Proszowice



Jacek DONIEC - członek Prezydium Zarządu MZPN od kilku lat przewodniczy Radzie Miejskiej w Proszowicach. W zbliżających się wyborach będzie ubiegał się o mandat radnego Proszowic. Reprezentuje PSL. 73-letni samorządowiec jest znanym działaczem sportowym, byłym piłkarzem i arbitrem, obecnie obserwatorem. Od 1978 roku pracuje w Małopolskim Zarządzie LZS, od czterech kadencji przewodzi wojewódzkiej organizacji.

Tarnów



Grzegorz GOTFRYD - członek Zarządu TOZPN, wiceprezes ds. Gier i Dyscypliny, działacz GKS Liwocz Szerzyny, członkiem prezydium

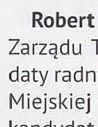
Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Tarnowie zamierza ubiegać się o fotel wójta gminy Szerzyny. 35-letni działacz wspiera KWW Sprawiedliwa Gmina. W przeszłości Godfryd był przewodniczącym Rady Gminy.



Zbigniew JURKIEWICZ - z powodzeniem łączy kierowanie Urzędem Gminy Ciężkowice z szefowaniem Tarnowskiemu Okręgowemu Związkowi Piłki Nożnej. Wiceprezes MZPN w Krakowie sam kiedyś był piłkarzem. Jako zawodnik Błękitnych Tarnów występował m.in. na III-ligowych boiskach. Urodził się w 1955 roku. Burmistrzem Ciężkowic jest pierwszą kadencję - od 2010 roku. Wcześniej był kierownikiem planowania i inwestycji, dyrektorem przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, a potem prezesem spółki, która powstała na jego bazie. Zbigniew Jurkiewicz - burmistrz Ciężkowic - ubiega się o reelekcję.



Jerzy SYSŁO - wiceprezes ds. organizacyjnych TOZPN, lat 55, założyciel i wieloletni prezes LKS Ładna, kandyduje do Rady Powiatu w Tarnowie z KWW „Ziemia Tarnowska”. 55-letni Sysło posiada samorządowe doświadczenia jako radny i pracownik Gminy Skrzyszów



Robert TRUCHAN - członek Zarządu TOZPN, powalczy o mandaty radnych w wyborach do Rady Miejskiej w Ciężkowicach. 43-letni kandydat KWW Dla Wspólnego Dobra mieszka w Kąsnej Dolnej. Truchan, nauczyciel wf z tytułem doktora, szkoli najmłodszych adeptów piłki w Ciężkowianie.

Wadowice



Andrzej ZIEMIA - członek Zarządu Podokręgu lat 65, jest prezesem LKS-u Pogoró

Bugaj oraz druhem-prezesem w lokalnej OSP. Znany w środowisku działacz społeczny z list Komitetu Wyborczego PSL ubiega się o mandat radnego gminy Kalwaria Zebrzydowska.

Wieliczka

Rafał BOCHENEK - członek Komisji Odwoławczej MZPN, kandyduje do Rady Powiatu w Wieliczce. 28-letni mieszkaniec Strumian reprezentuje KW Prawo i Sprawiedliwość. Bochenek posiada samorządowe doświadczenia. Zasiada w Radzie Miejskiej w Wieliczce. Działa w LKS Węgrzcanka, gdzie pełni funkcję wiceprezesa ds. organizacyjnych.

opr. JERZY NAGAWIECKI

Narada w Kielcach, wyróżnienie dla Garbarni

30 października br. w Kielcach odbyła się XIV edycja konferencji „Bezpieczny stadion”. Wzięli w niej udział przedstawiciele jednostek policji, klubów, kierownicy ds. bezpieczeństwa oraz przedstawiciele Polskiego Związku Piłki Nożnej z prezesem Zbigniewem Bońkiem na czele.



Uczestników konferencji powitała Bożena Staniak, wiceprezes Zarządu Targów Kielce. Następnie swoje przemówienie wygłosił dyrektor Departamentu Stadionów i Bezpieczeństwa UEFA Marc Timmer, który opisał podejście UEFA do spraw bezpieczeństwa oraz zabezpieczenia meczów piłki nożnej.

W trakcie konferencji odbyły się dwa panele dyskusyjne. Pierwszy dotyczył systemu organizacji i bezpieczeństwa meczów piłki nożnej oraz oceny bieżącej sytuacji i kierunków na przyszłość. Wzięli w nim udział prezes PZPN Zbigniew Boniek, komendant Główny Policji Marek Działoszyński oraz Adam Giersz z Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Z kolei na drugim panelu o dobrych praktykach, bieżących problemach i współpracy Organizatora z Policją dyskutowali Dariusz Dymiński z Komendy Głównej Policji, Grzegorz Baczyński z KWP Katowice, przedstawiciel Arki Gdynia Dariusz Guzikowski oraz Marek Doliński z Departamentu Organizacji Imprez, Bezpieczeństwa i Infrastruktury PZPN.

W trakcie konferencji podjęto też temat organizacji i bezpieczeństwa meczów piłki nożnej w świetle raportów meczowych.

W konferencji uczestniczyło sporo osób z ramienia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, m., in. Tadeusz Kędzior, Marian Cebula, Piotr Szefer, Łukasz Stupka, Tomasz Bałdys, Ireneusz Smaś, Tadeusz Zapiór, któremu prezes Boniek wręczył wyróżnienie dla krakowskiej Garbarni za zajęcie III miejsca w klasyfikacji fair play w rozgrywkach II ligi w sezonie 2013/14. Towarzyszyło temu przekazanie ukłonów dla prezesa Garbarni, Jerzego Jasiówki, którego „Zibi” kojarzy z czasów jego ojca (stopera bydgoskiej Polonii) jako doskonałego piłkarza. Życzenie zostało spełnione podczas niedawnego meczu „Brązowych” z MKS Trzebinia/Siersza, gdzie Jerzemu Jasiówce wręczył wyróżnienie wiceprezes MZPN - Jerzy Kowalski.

jc/pzpn
Fot. ANNA KUŚ

U źródeł futbolu

Polski Oktoberfest!



11 października przechodzi na stałe do historii rodzimej piki nożnej. W sobotni wieczór na Stadionie Narodowym w Warszawie biało-czerwoni zapisali kolejną piękną kartę dziejów polskiego futbolu. Polacy pierwszy raz w 90-letnich piłkarskich konfrontacjach międzynarodowych zdolali pokonać reprezentację Niemiec. Wcześniej obie drużyny grały dotychczas 18 razy. Dwanaście razy lepsi okazali się nasi zachodni sąsiedzi, sześć razy padł remis. Wyczyn kadry prowadzonej przez człowieka z Krakowa, Adama Nawatkę, jest tym większy, że został osiągnięty z aktualnym mistrzem świata, dodatkowo w walce o punkty. Zapewne przez kolejne dziesięciolecia będziemy wspominać piękne gole Arkadiusza Milika i Sebastiana Mili oraz skuteczne parady Wojciecha Szczęsnego między słupkami bramki.

Koleczy, sąsiedzi, rodzina zazdrości mi, że byłem naocznym świadkiem wielkiego wydarzenia. Że dane mi było poczuć atmosferę przełomowego - mam nadzieję - meczu. Rozumiem ich uczucia. Na znaczące zwycięstwo Polacy czekali latami, wspominając prestiżowe sukcesy, jakich w historii było niemało.

Podobne uczucie dopadło i mnie. Przypomniałem sobie chłopięce uniesienie, kiedy na mrocznym (słabo oświetlonym) Stadionie Śląskim Górnik Zabrze zwycięsko rywalizował w Romą w 1970 roku. Także z trybun chorzowskiego giganta oglądałem zwycięskie starcia Polaków z Anglikami (2-0) w 1973 i Holendrami (4-1) w 1975. Miałem okazję z bliska obserwować mecz z Portugalią (1-1) w październiku 1977, i gol Kazimierza Deyna bezpośrednio z rzutu różnego, który dał awans do Mundialu w Argentynie. Bezpośrednio ze stadionu sukcesy widziałem sukcesy drużyny trenera Antoniego Piechniczka w meczach z NRD w Lipsku i Chorzowie w 1981 roku. W późniejszych latach było różnie.

Sukces w meczu z Niemcami wywarł piorunujące wrażenie. Zdaje się zapowiadać przełom, odwrócenie niekorzystnego trendu. Zrazu podskoczyliśmy o kilkadziesiąt lokat w klasyfikacji FIFA, unieśliśmy się z okoli 70. miejsca do piątej dziesiątki. Polscy kibice na wyczyn piłkarzy zareagowali śmiało i dowcipnie. Na forach internetowych furorę robiła fraza: „Rosja rozbita, Niemcy pokonane! Takiego Września jeszcze nie mieliśmy”, nawiązując do wspaniałych wyczynów siatkarzy i futbolistów. Połączenie sukcesów dwóch zespołowych gier nie było przypadkowe. Siatkarze poprzednią mistrzowską złotą koronę zdobyli w 1974 roku, w tym samym „srebro” w RFN upolowali futbolisci Kazimierza Górskiego.

Mecz Polska - Niemcy oglądałem w skupieniu, mimo tumultu wokół. Stałem się dostrzec maksymalnie wiele szczegółów, analizować grę na chłodno. I choć optycznie Niemcy mieli przewagę, jednak to gracze Nawatki strzelili gole. A o to w futbolu idzie gra. Kilka dni po meczu uciałem sobie dłuższą pogawędkę z trenerem reprezentacji. Był szczery, jak zawsze uśmiechnięty, choć skoncentrowany. Mówił o sposobach doboru zawodników, o taktyce ograniczającej do minimum poczynania podopiecznych Joachima Löwa, o duchu walki, jaki udało mu się zaszczyć w zespole narodowy. To budujące i optymistyczne.

Futbolowe zwycięstwo nad Niemcami odczytuję w kategoriach historycznego przełomu z kilku powodów. Po pierwsze piłkarze sprawili nam radość i satysfakcję. Po raz pierwszy od wielu lat opuściliśmy stadion dumny z wyczynu naszych. W diametralnie odmiennych nastrojach kilkanaście miesięcy wcześniej przeżyłem porażkę z Ukrainą 1-3. Po drugie udało nam się pokonać Niemców - to ważne. Po trzecie zaś, przypomnieliśmy piłkarskiemu światu, że polska piłka nożna istnieje i... ma się coraz lepiej. Nasze zwycięstwo zauważono i odnotowano w wielkich futbolowych krajach.

Zwycięstwo Polski nad Niemcami było jedną z głównych informacji niedzielnych (12 października) dzienników w Portugalii. Odnotowano, że grająca od trzech dekad bez większych sukcesów reprezentacja Polski pokonała aktualnego mistrza świata, z którym Portugalczycy doznali sromotnej porażki 0-4 podczas tegorocznego mundialu. W ocenie portugalskich dziennikarzy kluczem do sukcesu Polaków było dobre zorganizowanie w defensywie i błyskawiczne wyprowadzanie kontrataków na bramkę Manuela Neuera. Uznano powszechnie, że konfrontacja bramkarzy wypadła korzystnie dla golkipera Arsenalu. Z kolei hiszpański „As” zauważył, że duży wpływ na dobrą postawę podopiecznych Adama Nawatki miał oguszający doping polskich kibiców na Stadionie Narodowym.

„To był niesamowity mecz dla polskich fanów, którzy już od pierwszej minuty spotkania owacyjnie dopingowali swoich zawodników. Kibice biało-czerwonych, przyzwyczajeni do rozczarowań, tym razem przeżyli jednak fantastyczny wieczór” - podsumowała swoje sprawozdanie druga wielka hiszpańska gazeta, „Marca”.

Francuska „L'Equipe” zwróciła uwagę, że Niemcy nie czuli się najlepiej grając na Stadionie Narodowym w Warszawie. „Warszawa to przeklęte miejsce dla reprezentacji Niemiec. W półfinałach EURO 2012 przegrali tu z Włochami (1-2), a w sobotę po raz pierwszy w historii polegli w meczu z Polską (0-2). Podobne opinie można było przeczytać w mediach włoskich i brytyjskich.

„Nic się nie stało, Polacy nic się nie stało”... Mam nadzieję, że gorzka pieśń kibiców przechodzi do lamusa. 11 października żaden fan piłki nożnej w Polsce nie mógł powiedzieć „nic się nie stało”. Bo tym razem stało się dużo. „I ja tam z gośćmi byłem, choć miodu i wina nie piłem, ale com widział i słyszał...” Polski Oktoberfest!

JERZY NAGAWIECKI

Najlepszym zespołem piłkarskiego turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Krakowa została drużyna Policji, która w finale zwyciężyła z zawodnikami Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji SA. Trzecie miejsce wywalczył zespół Straży Miejskiej, który okazał się lepszy od Straży Pożarnej. Piąte i szóste miejsce zajęły zespoły reprezentujące MPK SA - motorniczowie i kierowcy.

Tej rywalizacji seniorów towarzyszył także rozgrywany równocześnie na boisku ze sztuczną nawierzchnią turniej dzieci, które trenują w różnych klubach piłkarskich w DTS Tramwaj, Cracovii, Garbarni oraz podkrakowskich Mogilanach. Najlepsi okazali się młodzi piłkarze Cracovii, którzy zajęli pierwsze i drugie miejsce.

Turniej, w którym rywalizowali zarówno seniorzy

jak i dzieci został rozegrany w sobotę, 25 października 2014 br. na boiskach sportowych Dębnickiego Towarzystwa Sportowego Tramwaj przy ul. Praskiej 61a. Turniej uroczystie rozpoczął prof. Jacek Majchrowski, Prezydent Miasta Krakowa, który zwrócił

Drużyny w nagrodę za sportową rywalizację otrzymały puchary, a zawodnicy medale i dyplomy, które wręczył Tadeusz Trzmiel, I Zastępca Prezydenta Miasta Krakowa ds. Inwestycji i Infrastruktury. Warto podkreślić, że tego rodzaju turnieje, w

Piłkarski turniej na boisku DTS Tramwaj

Z udziałem Prezydenta

uwagę, na znaczącą rolę klubów sportowych w wychowywaniu dzieci i młodzieży. Przypomniał także wieloletnią współpracę Urzędu Miasta Krakowa z Dębnickim Towarzystwem Sportowym Tramwaj w organizacji różnego rodzaju rozgrywek nie tylko dla dzieci i młodzieży, ale także dla dorosłych. Otwarcie turnieju towarzyszył pokaz futbolu amerykańskiego oraz występ cheerleaderek.

których rywalizują zespoły z miejskich spółek i jednostek na boisku sportowym DTS Tramwaj odbywają się każdego roku. Po raz pierwszy towarzyszył im jednak turniej dzieci na co dzień trenujących w piłkarskich klubach. Turniej był okazją do rozpoczęcia obchodów przypadającego w przyszłym roku jubileuszu 70-lecia DTS Tramwaj.

www.mpk.krakow.pl



W Tarnowie od dwóch miesięcy działa klasa piłkarska Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży w Krakowie-Nowej Hucie. Powstaniu ośrodka zamiejscowego WOSSM towarzyszył zamęt organizacyjno-rekrutacyjny. Nie wszyscy działacze tarnowskiego futbolu właściwie odczytali rozwojowe szanse, jakie otwierają się wraz z powstaniem profesjonalnego ośrodka edukacyjnego piłki nożnej finansowanego przez Ministerstwo Sportu i Polski Związek Piłki Nożnej. Porodowy zamęt zakończył szczęśliwy finał. Ostatecznie działa w Tarnowie pierwsza klasa gimnazjalna WOSSM. 13 października, w przededniu Święta Edukacji Narodowej uczniowie złożyli ślubowanie.

O piłkarskim gimnazjum w Tarnowie, o trudnych początkach jego powstawania, o perspektywach rozwojowych rozmawiamy z dyrektorem placówki, Andrzejem KOTEM.



- W Zespole Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Tarnowie udało się uruchomić pierwszą klasę gimnazjalną Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży. Tarnowski oddział WOSSM rozдіł się w bólach. Czy początkowe trudności udało się przezwyciężyć?

- Dzięki przychylności i determinacji władz Małopolskiego Związku Piłki Nożnej i pełnej aprobacie władz Miasta uruchomiono w Zespole Szkół Sportowych pierwszy oddział ośrodka w Tarnowie. Trudno po niespełna dwóch miesiącach funkcjonowania jednoznacznie odpowiedzieć na tak zadane pytanie. Ważne, że przekonano do idei funkcjonowania ośrodka rodziców zawodników. Mamy nadzieję, że najbliższe miesiące to będzie okres przekonywania do idei władz klubów byłego województwa tarnowskiego, działaczy, trenerów. Ich trudna do zrozumienia kalkulacja, często brak zrozumienia dla zasad obowiązujących w Ośrodku nie wychodziła naprzeciw jego organizacji i funkcjonowaniu. Mamy również nadzieję na włączenie się TOZPN do realizacji tego projektu, który z jednej strony „nobilituje” szkołę i Okręg a z drugiej w sposób bardzo ukierunkowany pomaga najbardziej młodzi klubowej. Wierzmy, że opinia zawodników,

dzy rodzicom ucznia-zawodnika a władzami Ośrodka.

- Czy eksperymentalna piłkarska klasa, finansowana przez Ministerstwo Sportu i PZPN, znalazła swoje miejsce w piłkarskim środowisku Tarnowa?

- Za wcześniej, aby jednoznacznie wyrokować. Klasa dopiero walczy o zaistnienie. Mamy nadzieję, że będzie impulsem do powołania kolejnego oddziału w roku przyszłym. Organizacyjnie dopiero

ściśle ze sobą skorelowane.

- Jakie metody rekrutacji do WOSSM zostaną wdrożone w kolejnym roku szkolnym?

- Rozpoczynamy od wyboru trenera, stworzenia bazy potencjalnych zawodników, obserwacji turniejów i zawodów, rozmów indywidualnych i grupowych, itd., itd. Zakres działań obejmować będzie: a) prezentację działania już istniejącej klasy ośrodka (prasa, radio, telewizja, Internet),

Dyr. Andrzej KOT

Naszym celem jest wspomaganie klubów!

rodziców będzie potwierdzeniem słuszności realizacji tego projektu.

- Jak prezentuje się klasa pierwsza po dwóch miesiącach nauczania?

- Oddział oparty jest na zawodnikach KS ZKS UNIA Tarnów, trenują w nim zawodnicy wywodzący się również z Metalu Tarnów, KS Radlna, LKS Rylovnia Radłów, TAP Tarnów, Lisek Lisia Góra, Łęgovia Łęg Tarnowski. Klasa obecnie weszła w program szkolenia sportowego przewidziany dla klas ośrodka, tzn. 14 godzin tygodniowo, w tym 2 godziny teorii. Jest w trakcie wyposażania w sprzęt sportowy, treningowy, zaplanowano badania wydolnościowe, wspomaganie suplementami, odnowę. W październiku uczestniczyła w Międzynarodowym Turnieju Piłki Nożnej w Veszprem na Węgrzech, tocząc wyrównane mecze z rówieśnikami z Węgier, Niemiec, Słowacji, Rumunii. (o turnieju piszemy poniżej – red.)

- Czym się wyróżnia się klasa WOSSM? Jaka jest jej specyfika?

- Zawodnicy od poniedziałku do piątku trenują w ośrodku na obiektach szkolnych oraz TOSIR, w weekend grają w macierzystym klubie. Piłkarze nie zmieniają barw klubowych. Mają możliwość systematycznego trenowania w większym wymiarze godzin w dobrych warunkach pod opieką dwójki trenerów. Ośrodek poprzez szkołę stwarza zawodnikom bardzo dobre warunki dydaktyczne i socjalne. Nauka jest ściśle skorelowana z zajęciami sportowymi, uczniowie otrzymują II śniadanie, dwudaniowy obiad, sprzęt sportowy, opiekę medyczną, odżywkę. Realizowane jest to na podstawie indywidualnych umów zawartych pomię-

uczmy się jej funkcjonowania.

- Czy są szanse, aby kolejni utalentowani młodzi piłkarze skorzystali z dobrodziejstw edukacji w WOSSM?

- Organizacyjnie będziemy przygotowani, aby przyjąć nowy oddział w Ośrodku zarówno pod kątem sportowym jak i edukacyjnym. Należy jednak przekonać zawodników, rodziców, działaczy i trenerów innych klubów, że jest to szansa na szkolenie zawodników w niespotykanych dotychczas w Tarnowie warunkach. W listopadzie rozpoczynamy działania zmierzające do utworzenia nowego oddziału Ośrodka od przyszłego roku szkolnego oraz uzupełnienie obecnego. Zostanie rozpisany harmonogram postępowania, terminy, osoby odpowiedzialne. Działania będą prowadzone wielotorowo, równoległe ale

b) obserwacje zawodów sportowych, c) rozmowy indywidualne z zawodnikami i rodzicami, d) informacje medialne o naborze, e) włączenie tworzenia klasy w system elektroniczny obowiązujący w Tarnowie, f) wcześniejsze spotkania z rodzicami kandydatów, g) organizację turniejów halowych, h) spotkania i konsultacje dla utalentowanych zawodników, i) kierowanie apeli i materiałów reklamowych do klubów.

- Czy w tarnowskim środowisku istnieje perspektywa rozwojowa przed tak zorganizowaną szkołą piłkarską?

- Trudno zdefiniować, dlaczego tak negatywnie do tej oferty podeszło środowisko tarnowskiej piłki nożnej w czasach, gdy bra-



kuje środków na szkolenie młodzieży, kluby borykają się z bardzo dużymi problemami finansowymi. To klubom i Okręgowemu Związkowi Piłki Nożnej powinno przede wszystkim zależeć na kierowaniu zawodników do Ośrodka. Mamy nadzieję, że bieżąca działalność WOSSM przekona do jego zalet. Nie bez znaczenia są również elementy wychowawcze, które niesie ze sobą funkcjonowanie Ośrodka, integracja środowiska zawodników, kibiców. Postępowanie niektórych działaczy i trenerów piłkarskich skłania do wniosku, że nie zależy im na podnoszeniu umiejętności futbolowych zawodników a przez to także drużyny. Ważne dla nich jest „okopywanie” się w swoich stereotypach, życie wspomnieniami sprzed kilkudziesięciu lat, odwracanie się od nowego, lepszego i sprawdzonego w Polsce projektu. Nie może być wyznacznikiem sukcesu klubu fakt zakupu juniora przez drużynę z ekstraklasy za przystośnową „czapkę gruszek”. Nam chodzi o stworzenie systemu szkolenia, który będzie generować większą liczbę uzdolnionej i właściwie wyszkolonej młodzieży. Nie pojedynczego ucznia-zawodnika, ale całej grupy, która przenosić będzie jako liderzy te umiejętności do swoich drużyn i klubów. Im szybciej zrozumieją, że naszym celem jest wspomaganie klubów, aby nie powiedzieć „sponsorowanie”, że chcemy dźwignąć w naszym regionie piłkę na wyższy poziom, tym szybciej przyjdą efekty.

- Dziękuję za rozmowę.
JERZY NAGAWIECKI

Piłkarze WOSSM na turnieju w Veszprem

Piłkarze klasy I C GOSSM w Tarnowie wrócili z Międzynarodowego Turnieju Futsalu w Veszprem, który został rozegrany 23-25 października 2014 roku. Podopieczni trenera Marka Kowalika w pierwszym dniu turnieju zremisowali z gospodarzami drużyną Veszprem (Węgry) 2-2, ulegli drużynie z Papy (Węgry) 1-4 oraz Sepsisztygorgy (Rumunia) 4-6.

W drugim dniu zawodów gracze z Tarnowa pokonali reprezentantów Passau (Niemcy) 4-1 i przegrali ze zwycięzcą turnieju Nitrą (Słowacja) 1-5. W końcowej klasyfikacji turnieju zajęli piąte miejsce.

Tytuł „króla strzelców” turnieju przypadł Kamilowi Żurkowi z WOSSM. Najlepszym zawodnikiem naszego zespołu został Maciej Sumara.

Ślubowanie w krakowskim WOSSM



14 października, w Dniu Edukacji Narodowej, w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego Młodzieży MZPN w Krakowie, osiedle Szkolne 18, odbyła się podniosła uroczystość.

Ślubowanie złożyło 34 uczniów klas pierwszych nowohuckiej Szkoły Piłki Nożnej. Przyrzeczenie na sztandar Mało-

polskiego Związku Piłki Nożnej przyjęli dyrektor placówki Michał Królikowski i przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN - trener Lucjan Franczak w towarzystwie kadry pedagogicznej i trenerskiej oraz młodzież klas starszych placówki.

Następnie zebrani obejrzeni film o pierwszych dniach nowych uczniów w szkole przygotowany przez trenerów Beatę Burligę i Grzegorza Dąbrowskiego. Wzorem lat poprzednich pierwszoklasiści otrzymali od szkoleniowców koszulki z logo MZPN. (JN)



Zbigniew Hnatio

Zbigniew Hnatio (Stachel) nie żyje. Śmierć dopadła go w sobotę rano, 25 października 2014 roku, w szpitalu w Hamilton, gdzie mieszkał od 1989 roku. W odległej Kanadzie odszedł wspaniały piłkarz i dobry człowiek.

Śmierć Zbyszka niełatwo zaakceptować. Jeszcze przed rokiem, w październiku, przyjechał do Polski na pogrzeb mamy. Pani Marysia zmarła w wieku 96 lat. Po uroczystościach na Cmentarzu Batowickim Zbyszek spotkał się z kolegami, prezentował znakomitą formę i snuł długowieczne plany.

Urodził się w 1953 roku w Krakowie, a dokładnie w Rakowicach. Znał Go od najmłodszych lat, z ochronki Sióstr Serafitek przy ul. Franciszka Żwirki (obecnie ul. Żwirki i Wigury), ze Szkoły Podstawowej nr-64 przy ul. Pilotów, z położonego w centrum tak boiska Wieczystej. Zapamiętałem go jako wiecznie uśmiechniętego, szczerego chłopaka, zawsze chętnego do sportowania, psot, pokonywania kolejnych barier. Zbyszek szybciej biegał od kolegów, dalej skakał, zdobywał kolejne czubki najwyższych drzew w okolicy. Reprezentował swoją podstawówkę na niemal wszystkich zawodach sportowych Krakowa. Grał w piłkę, hokej, koszykówkę, uczestniczył w zawodach lekkoatletycznych. W domu się nie przelewał. Mieszkał z mamą, w jednopokojowym mieszkaniu przy ul. Ułanów, a następnie – po zburzeniu kamienicy – przeniósł się w pobliże, do bloku przy ul. Sadzawki. Zawsze Go można było spotkać na boisku. Sport kochał od najmłodszych lat, z wzajemnością. Początkowo trenował w Wieczystej, a następnie, w czwartej lub piątej klasie podstawówki trafił do Wisły. Przyjaźnił się ze swoim rówieśnikiem Andrzejem Garlejem, mieszkającym tuż obok, którego pociągnął do Wisły. Nierzadko na treningi trampkarskie udawali się biegiem. Tym samym odnosili podwójną korzyść: oszczędzali na biletach autobusowych i tramwajowych oraz szlifowali kondycję.

„Szpatel” – tak na niego mówiliśmy – pokonywał kolejne szczeble futbolowej kariery w tempie... Włodka Lubańskiego. Szybko trafił do kadry juniorów KOZPN, do reprezentacji gwardyjskiej i Polski. Z jednego z pierwszych wyjazdów na „zachód” przywiózł płytę Jimiego Hendrixa. Razu pewnego słuchaliśmy muzyki niemal przez cały dzień, darując sobie pójście do szkoły.

W 1970 roku węgierski trener Wisły, Gyula Teleky, powołał Zbyszka Stachla do kadry pierwszego zespołu seniorów. Szesnastoletni prawoskrzydłowy trafił do drużyny, w której grali Kawula, Wójcik, Skupnik, Adamus, Sputo, Lendzion.... W ekstraklasie zadebiutował 27 września 1970 roku w wyjazdowym meczu z Zagłębiem Wałbrzych (1-1). 4 października w meczu w z Zagłębiem Sosnowiec (0-3), Zbyszek zagrał 30 minut, zastępując starszego kolegę z Wieczystej Zbigniewa Krawczyka. Więcej w Wiśle nie zagrał. Być może ligowy debiut przyszedł za wcześnie. Nie wytrzymał presji otoczenia i wymogów stawianych przed ligowym graczem.

Zbyszek, już pod nazwiskiem Hnatio (od 18 roku życia nosił nazwisko ojca), odżył piłkarsko w III-ligowej Stali Stalowej Woli. Trafił w ręce młodego wówczas szkoleniowca Jerzego Kopy. Wniósł duży udział w awansie „Stalówki” w szereg II-ligowców. Jego grę zauważono. W 1973 roku otrzymał powołanie do kadry młodzieżowej U-23 na dwa mecze



do Finlandii. W debiucie, w przegranym meczu z Finlandią 1-3, strzelił gola. Później trener Andrzej Strejlau coraz częściej powoływał Go „młodzieżówki”. Tym sposobem wszedł w orbitę zainteresowań selekcjonerów kadry narodowej.

Wielka kariera stanęła przed Nim otworem wraz z przejściem do Stali Mielec, tuż przed wyjazdem zespołu na argentyńskie tournée na początku 1975 roku. Okazał się ważnym trybem zespołu, w którym występowali Lato, Szarmach, Kasperczak, Rześny, Kukla. Miał wielki ciąg do przodu, w pełnym biegu potrafił celnie dośrodkować do partnerów, którzy zamieniali je na bramkę. Kibicom imponowały Jego rajdy prawą stroną boiska. Zaprzyjaźnił się z Ryskiem Perem, który także pochodził z Krakowa, z Grzegórkę. W Mielcu czuł się znakomicie. Miasto nad Wisłoką nazywał „wyspą” (wyspą szczęścia). Lubił ubierać się młodzieżowo, słuchać muzyki na „full”, chodził na dyskoteki, palić papierosy w łufce...

Redakcja „Piłki Nożnej” uznała Go za „Odkrycie Roku” 1975. Zbyszek był szczęśliwy. Redaktor Tadeusz Gordon przeprowadzał z nim wywiad do „Tempa”, który zatytułował: „Marzenie Zbigniewa Hnatio: Grać jak Netzer!” Pamiętam doskonale atmosferę spotkania w klubie dziennikarzy „Pod Gruszką” w Krakowie i późny powrót na piechotę do Rakowic. Zbigniew Hnatio W latach 1974-76 rozegrał 11 spotkań w młodzieżowej reprezentacji kraju, a 6 maja 1976 wystąpił w meczu pierwszej drużyny narodowej z Grecją (0-1). Ze Stalą Mielec zdobył mistrzostwo Polski. W Lidze rozegrał 238 meczów, zdobywając 4 gole, w Pucharze Polski 17 meczów; w Pucharze Ligi - 4. 13 razy występował w spotkaniach Pucharu Europy (między innymi z Realem Madryt i HSV Hamburg). Stal Mielec opuścił po sezonie 82/83, kiedy zespół spadł do II ligi. W kolejnych latach na „wyspę” wracał regularnie. Lubił spotkania z Zygmuntem Kuklą.

Polska część piłkarskiej kariery Hnatio kończył w Cracovii (83-86) i Góralu Żywiec (86-87), Wieczystej (z Krzyśkiem Gackiem). Z Żywca przywoził dobre piwko. Jeśli pozwalał Mu czas przychodził na piątkową koleżeńską „piłeczkę” do sali przy ul. Brodowicza w Krakowie.

Polskę opuścił definitywnie w 1989 roku. Osiadł w Kanadzie, w Hamilton, grał w tamtejszej Polonii razem z Grześkiem Latą, Bogdanem Kwapiszem, Marianem Kielcem. Tam czuł się jak u siebie.

22 lipca br., gdy Zbyszek wracał z pracy w fabryce mebli, na Jego samochód najechała ciężarówka. Doznał urazu mięśnia szyi i uszkodzenia ręki. Po zdarzeniu nie pojechał do szpitala, nie przeszedł specjalistycznych badań. Jednak nie czuł się dobrze. Miał odwodniony organizm, pojawiły się skrzepcy w nogach. 4 października pojawił się na bankiecie z okazji 50-lecia Polonii Hamilton. Wyglądał źle. 13 października trafił do szpitala. Specjalistyczne badania wykazały uszkodzenie wątroby i nerek. Pod opiekę lekarzy trafił zbyt późno. Nie udało się go uratować. Przeżył 61 lat, 7 miesięcy i 7 dni.

Katarzyna Hnatio – żona Zbyszka – skremowała Jego doczesne szczątki. Czy i kiedy urna z prochami wróci do Polski? Pytanie czeka na odpowiedź.

JERZY NAGAWIECKI

Jan Ryszka

8 października br. zmarł w wieku 82 lat jeden w Krakowie jeden z najstarszych trenerów piłkarskich, Jan Ryszka. Grono Jego wychowanków jest bardzo liczne. To dorobek kilku dziesięcioleci wyężonej pracy Zmarłego, który futbol kochał, cenil i rozumiał jak mało kto.

Od 1956 mieszkał przy ul. Praskiej w tzw. „Błochach”. Stamtąd były dwa kroki na stadion Dębnickiego i na „Łosiówkę”, gdzie później edukował piłkarsko zastępy kleryków salezjańskich. Pochodził jednak z Ludwinowa, urodził się w domu przy ul. Zatorskiej 17. Dzieciństwo zabrała wojna, chodził m.in. do szkoły, której dyrektorem był znany sędzia piłkarski Tadeusz Mitusiński, a zlokalizowanej w domku klubowym na starym stadionie Garbarni.

Zaraz po okupacji zgłosił akces do „Brązowych”. Konkurencja była ogromna, pozostały występy w zespole rezerwowym. Grał w nim obok takich zawodników jak Tomasz Stefaniszyn (późniejszy olimpijczyk z Rzymu), Zdzisław Wójcik, Antoni Żołubak czy Marian Kucharski.

W 1952 został powołany do odbycia służby wojskowej. Trafił do Częstochowy, gdzie w identycznej sytuacji znalazł się bardzo znany później arbiter pierwszoligowy, przemyslanin Jerzy Świsstek. Po powrocie do Krakowa Jan Ryszka zasilil szereg PKS Dębnicki, protoplasty obecnego Tramwaju. Równolegle z futbolem Ryszka uprawiał w PKS hokej na lodzie, trenerem drużyny był legendarny Adam „Roch” Kowalski. Natomiast na zielonej murawie ponadto grał w LKS Swoszowice

Pierwszą samodzielną pracę szkoleniową podjął w Kmicie Zabierzów, 1963 znalazł się w Bocheńskim KS. Już w zupełnie nowej roli wrócił do Dębnickiego. Rodził się tam bardzo interesujący zespół, młodzież szerokim frontem aspirowała do gry w reprezentacji Krakowa juniorów. PKS Dębnicki znalazł się w ówczesnej IV lidze i utrzymywał się w tej stawce przez kilka sezonów.

Z Dębnickiego przeniósł się Jan Ryszka do Kmity Zabierzów, a stamtąd do KKS Prokocim. Z kolei po zaoferowaniu pracy przez Stanisława Lasiewicza objął trenerską posadę w Czarnych Kraków. W 1983 trafił na pięć sezonów do Armaty. A później, przez kilkanaście sezonów prowadził trampkarzy Tramwaju, choć nie należy zapominać o paru sezonach w Pelmie Rybitwy. Nie było w tym żadnego przypadku. Działał tam bowiem słynny prezes, Władysław Paliś. Na co dzień pracował w Drukarni Prasowej, niekiedy w nader malowniczych okolicznościach kreśląc historię „Kraźownika Wielopole”. Paliś i Ryszka byli kolegami w drukarskim fachu. Pan Jan po ćwierćwieczu pracy w Drukarni Narodowej zmienił „barwy klubowe”, przenosząc się na 15 lat na Wielopole. Jako zecer wraz z Ryszardem Sobolakiem, Zdzisławem Pietruszką, Leszkiem Skrzypkiem i Romanem Kolasą najczęściej tamat „Tempo”, jeszcze za czasów red. Jana Rottera.

W ołowianą całość układał Jan Ryszka również te fragmenty historii futbolu, które od wielu dekad sam współtworzył z wielkim zaangażowaniem, wręcz pasją. Jako zasłużony zawodnik, działacz, a nade wszystko trener odznaczony Złotą Odznaką KOZPN.

Jana Ryszkę pożegnano na Cmentarzu Podgórskim. Ostatniej drodze towarzyszył klubowy sztandar Tramwaju.

(JC)

Grębałowianka – zaplecze Hutnika

Zasłużony dla najmłodszej dzielnicy Krakowa KS Grębałowianka, który w tym roku obchodzi swoje 60-lecie, przez wiele lat był zapleczem kadrowym Hutnika Nowa Huta. Z Grębałowianki wywodzili się tacy zawodnicy jak Marek Zajac (był również dwukrotnym mistrzem Polski w barwach Wisły oraz reprezentantem kraju), Grzegorz Danek, Antoni Kot, Andrzej Zieba, Stanisław Kryza, Władysław Łach i kilkunastu innych piłkarzy, którzy w latach 60. 70. i 80. grali w barwach Hutnika.

Ale również Ryszard Sarnat, czołowy napastnik I-ligowej Wisły czy niemniej znany Janusz Sputo z Cracovii bronili barw klubu. W sumie kilkudziesięciu wychowanków Grębałowianki zasililo szereg II i I-ligowych klubów Polski, a Władysław Łach był trenerem I-ligowego Hutnika Nowa Huta i GKS-u Bełchatów, które wprowadził do ekstraklasy.

Grębałowianka została zarejestrowana w 1954 roku pod nazwą Budowlani Ib Nowa Huta (późniejsza Wanda). Pod dzisiejszą nazwą klub figuruje od 1964 roku, kiedy to prezesem został zasłużony długoletni działacz Grębałowianki Stanisław Kubarek.

Popularność klubu nie dorównuje może sportowym dokonaniom drużyny powstałej na wiejskim osiedlu Grębałów, które – nawet jak na krakowskie warunki – nie są takie małe.

Sportową drogę Grębałowianki wytycza linia między B-klasą a IV ligą. Raz w historii, w 1989 roku Grębałowianka była o krok od przekroczenia tej linii, kiedy to grając w barażach o wejście do III ligi po pokonaniu Igloopolu Straszęcina, w ostatnim dwumeczu uległa czołowej wówczas śląskiej drużynie Ruchowi Radzionków (grał tam wówczas jeden z czołowych polskich napastników, Marian Janoszka). Grębałowianka

odnosiła również znaczące sukcesy w meczach pucharowych. Już w 1965 roku drużyna z Grębałowa awansowała do IV rundy Pucharu Polski (uległa tam 2-3 III-ligowemu Wawelowi). W 1985 roku A-klasowa wówczas Grębałowianka wyeliminowała z Pucharu Polski III-ligową Cracovię.

Zdaniem obecnego prezesa klubu, Krzysztofa Wiatra główne zadanie dla klubu środowiskowego, jakim jest Grębałowianka, to propagowanie sportu wśród dzieci i młodzieży oraz zapewnienie im możliwości zdrowego spędzania wolnego czasu i sportowego treningu w możliwie najlepszych warunkach. A te dzięki staraniom



władz XVII dzielnicy Krakowa są naprawdę przyzwoite. Klub prowadzi obecnie swoją działalność w siedmiu grupach wiekowych dla 180 zawodników. Grębałowianka dysponuje pełnowymiarowym stadionem z jedną z najlepszych nawierzchni w tej klasie rozgrywek (licencja dla III ligi), trybunami dla 350 osób, oświetlonym boiskiem treningowym oraz pokaznym budynkiem klubowym z pomieszczeniami dla gości i gospodarzy, pokojem sędziowskim, sanitariatami. W przyszłym roku klub ma w planie budowę kortu tenisowego.

Wszystko to nie oznacza, że Zarząd klubu, trener drużyny Tomasz Bernas, a przede wszystkim zawodnicy nie mają sportowej ambicji, aby w ligowej rywalizacji zajmować jak najwyższe miejsce. Po dwunastu kolejkach I grupy ligi okręgowej Grębałowianka zajmuje czwarte miejsce, jednak ze sporą stratą punktową do lidera, Michałowianki. - Mamy bardzo młodą drużynę seniorów, średnia wieku nie przekracza 20 lat - akcentuje perspektywiczny charakter zespołu członek Zarządu i poprzedni prezes Grębałowianki, Andrzej Dziedzic.

JERZY GAWROŃSKI

W iluzjonie Wacława Klaga (2)

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Klag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora

skorzystać z bogactwa materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka. W pierwszym odcinku przypomnieliśmy jedne z derbów pod Wawel. Dziś pora na znakomite oldbojów, którzy grubo po zakończeniu

pięknych karier piłkarskich raz jeszcze spotkali się na stadionie przy ul. Kałuży. I tam znów pokazali futbolową maestrię, choć już w nieco zwolnionym tempie.

(JC)



Od lewej widzimy: Mieczysława Wawrusiaka (Zwierzyniecki, Cracovia), Mieczysława Jezierskiego (Wista), Antoniego Barwińskiego (Tarnovia), Tadeusza Parpana (Cracovia), Eugeniusza Mazura (Cracovia), Stanisława Różankowskiego (Cracovia), Mieczysława Kolasę (Cracovia), Mieczysława Nowaka (Garbarnia), Kazimierza Cisowskiego (Wista), Zdzisława Mordarskiego (Wista) i Mieczysława Gracza (Wista). Same znakomitości... A na dodatek, selekcjonerem tej okazjonalnej drużyny był Roman Zbroja (Cracovia).

Kto podpowie, z jakiej okazji został rozegrany ten mecz? Prosimy o uzupełnienie historii starej fotografii.



Nowy stadion w Nowym Targu

Niech przemówi piłka...

Piłkarsko-lekkoatletyczna arena w Nowym Targu już działa. 12 października br. obiekt przy ul. Kolejowej został oficjalnie przekazany sportowcom. - Teraz myślę, że wielu mieszkańców z chęcią zagra tu w piłkę, czy będzie uprawiać inne dyscypliny - powiedział Marek Fryźlewicz, burmistrz Nowego Targu.

W ramach rewitalizacji na Stadionie Miejskim im. Józefa Piłsudskiego powstało nowe boisko do piłki nożnej o nawierzchni ze sztucznej trawy o wymiarach 65m x 105m, obiekty lekkoatletyczne z poliuretanową nawierzchnią: skocznia do skoku w dal i trójskoku,

przez Województwo Małopolskie w wysokości 70-procent kosztów kwalifikowanych.

Uroczystości otwarcie stadionu nadano specjalną rangę. W jej trakcie wręczono wyróżnienia tytułami Honorowych Ambasadorów Miasta Nowego Targu Marszałka Sowy i



koło do pchnięcia kulą, koło do rzutu dyskiem, skocznia do skoku wzwyż, kort do tenisa ziemnego i bieżnie. Unowocześnione zostały trybuny, które są teraz częściowo zadaszone, z miejscami przystosowanymi dla niepełnosprawnych. Powstały dwa nowe budynki WC z kasami biletowymi. Powstał też nowy budynek szatniowo-administracyjny z zapleczem technicznym. Na całym stadionie wyremontowano ogrodzenie, wykonano niezbędną infrastrukturę techniczną, a cały obiekt wyposażono w monitoring. Całkowity koszt modernizacji wyniósł 12 162 tys. zł, inwestycja została dofinansowana

sponsora NKP Wiesława Wojasa. A później zgromadzeni widzowie w liczbie 983 (jak wykazał licznik) oczekiwali na mecz otwarcia z udziałem Wisły.

„Biała Gwiazda” przebyła w najlepszym składzie. Wraz z drużyną zawitali do Nowego Targu zaciąg goście: ks. infułat Bronisław Fidelus - archiprezbiter Bazyliki Mariackiej, kapelan Wisły i ks. kanonik Kapituły Katedralnej Andrzej Fryźlewicz, prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Ryszard Niemiec, prezes Wisły Kraków Ludwik Miętta-Mikołajewicz i oczywiście współgospodarz uroczystości otwarcia - marszałek

województwa Marek Sowa. Na miejscu oczekiwali ich postowie RP Anna Paluch i Andrzej Gut-Mostowy oraz władze miasta i powiatu. Konferansjerski mikrofon oddano w ręce dziennikarza sportowego Jacka Sowy rodem z Nowego Targu.

PODHALE: Truty - Anioł (64 Augustyn), Krzystyniak (46 Antolak), Gąsiorek, Bobak (88, Duda), Janasik (46 Misiura; 88 Fryźlewicz), Hałgas, Gogoła, Świerżbiński, Pietrzak (46 Dudek; 83 Stanczak), Mroszczak (46 Lichacz).



Były przemowy, świecenie obiektu, przecinanie wstęgi. Głośny aplauz widowni wywołał prezes MZPN red. Ryszard Niemiec najkrótszą przemową: Milknę... Niech mówi piłka! Po tych słowach na boisko wybiegli zawodnicy Wisły i NKP Podhale, by rozegrać pierwszy na nowym stadionie mecz.

• **Podhale Nowy Targ - Wisła Kraków 2-2**

Gole: Rafał Hałgas 7, Grzegorz Misiura 66 - Emmanuel Sarki 60, Łukasz Garguła 85

WISŁA: Buchalik (46 Zając) - Żemto, Czekaj (46 Burliga), Guzmics, Sadlok, Garguła, Dudka (46 Janur), 31. Lucas (46 Marszałik), Jankowski (46 Wójcik), Sarki, Brożek.

Ozdobą meczu była bramka zdobyta przez Rafała Hałgasa na 1-0. W 9. minucie spotkania zawodnik gospodarzy dostrzegł, że Michał Buchalik jest wysunięty daleko przed swoją linią bramkową i zaskoczył go uderzeniem z ok. 60 metrów!

(JN)

